Po konfiskacie nakład drugi

Na st. 2: Proces „Tasiemki" i sąd doraźny nad Sobierajem

cz. NR. 230 (5023) WARSZAWA, SOBOTA 9 LIPCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p. p.

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Porozumienie w Lozannie

Premjer Herriot wracając o godz. 14-ej do swojego hotelu, oświadczył, iż porozumienie jest osiągnięte. Premjer dodał, że wszyscy są zadowoleni.

Porozumienie zostało osiągnięte w rozmowach, które wypełniły dzisiejsze przedpołudnie. Kolejno odbyły się narady angielsko - niemiecka a później francusko - angielsko - niemiecka. O godz. 11 delegacja niemiecka opuściła hotel Beau Rivage, aby porozumieć się ze swego hotelu z Berlinem, poczem powróciła do siedziby delegacji angielskiej dla kontynuowania narad trzech mocarstw. Ta rozmowa doprowadziła wreszcie do porozumienia. Suma definitywna wynosi zgodnie z przewidywaniami 3 miljardy marek.

Konferencja lozańska zakończy się w sobotę.

WARUNKI POROZUMIENIA.

a) **Sprawa ustalenia globalnej sumy odszkodowań.** Jak się zdaje, projekt Laytona, ustalający tę sumę na 2,6 miljardów marek niem. w złocie i dający Niemcom w praktyce możność zredukowania tej sumy do 1 miljarda, został zaniechany. Z drugiej strony podobno nieaktualne jest również żądanie Herriota ustalenia globalnej sumy odszkodowań niemieckich na 4 miljardy marek w złocie. Rezultatem nocnych konferencyj miało być ustalenie kompromisu, który wyraża się w sumie 3 miljardów marek w złocie, jako ostatecznej granicy ustępstw poczynionych przez Francję.

b) **Sprawa t. zw. warunków politycznych,** t. zn. żądanie Niemiec uznania równości praw w sprawie zbrojeń, skreślenie 8-go rozdziału Traktatu Wersalskiego o odszkodowania i art. 231, ustalającego winę Niemiec za wywołanie wojny. Herriot stanowczo odrzucił to żądanie niemieckie. We wstępie do traktatu lozańskiego, jak donosi agencja Havas'a, mają być zamieszczone ustępy, dotyczące **równouprawnienia zbrojeń** (?) i odpowiedzialności za wojnę. W jakiej formie to nastąpi, dotychczas niewiadomo. Prawdopodobnie dopiero dzisiaj będą ogłoszone szczegóły w tej tak ważnej sprawie. Pozatem Herriot miał wyrazić zgodę na zamieszczenie we wstępie do traktatu lozańskiego ustępów, traktujących ogólnie o pokoju, pojednaniu ludów i odbudowie gospodarczej świata.

c) **Sprawa paktu konsultatywnego,** zaprojektowanego przez delegację niemiecką, który nakładał na mocarstwa obowiązek porozumiewania się uprzedniego w sprawach politycznych mających być przedmiotem rokowań międzynarodowych. Francja odrzuciła projekt paktu, twierdząc, iż umowa ta byłaby ograniczeniem działalności Ligi Narodów.

Strzały przedwyborcze w Rumunji

2 zabici

Wczoraj wydarzył się w **Rumunji** pierwszy krwawy wypadek w obecnej kampanji przedwyborczej, którego ofiarą padło 2-ch ludzi. W **Buzeu** doszło pomiędzy przywódcami miejscowej liberalnej grupy, a przywódcami narodowej partji chłopskiej w pewnej restauracji do gwałtownej wymiany zdań, przyczem przywódcy liberalni zarzucali zaranistom uprawianie teroru wyborczego. Doszło do bójki, podczas której były liberalny senator **Bradianu** oddał kilka strzałów rewolwerowych do przewodniczącego miejscowej organizacji chłopskiej, które go ciężko raniły w brzuch. Mimo tej rany zaranista udał się do swego mieszkania, pochwycił swój rewolwer i udał się do sądu, dokąd przywódcy liberalni udali się z zażaleniem przeciw terorowi wyborczemu partji chłopskiej. Ranny polityk chłopski oddał kilka strzałów do senatora Bradianu, którego ciężko ranił. W ciągu nocy zarówno Bradianu, jak i przywódca chłopski zmarli wskutek odniesionych ran. W mieście panuje wielkie podniecenie. Rząd wysłał kilku wyższych urzędników sądowych, celem przeprowadzenia sądowego śledztwa.

Na froncie walki robotniczej

10 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW STRAJKUJE W ŁODZI.

Wobec niedojścia do porozumienia w konflikcie, jaki wynikł w przemyśle dzianym w Łodzi, strajk trwający od poniedziałku, został rozszerzony na większe zakłady.

Wczoraj strajkowało w przemyśle dzianym

10 tysięcy robotników.

TRAMWAJARZE WARSZAWSCY PRZECIWKO OBNIŻCE PŁAC.

Ogólne Zebranie tramwajarzy, odbyte w lokalu Związku przy ul. Leszno 55, w dniu 8 lipca 1932 r., stwierdza, iż:

1) Magistrat i Dyrekcja Tramwajów z całą bezwzględnością przystąpiła do systematycznego obniżania poborów i świadczeń pracowniczych, idących w miljony złotych, chcąc tym sposobem wyrównać deficyt, spowodowany złą gospodarką Magistratu;

2) jako pierwszą obniżkę zastosowano obniżenie premji o 55%, która stanowi składową część zarobku pracowników. Przez długoletnie jej stosowanie została premja zagwarantowana prawem zwyczajowem i jako taka nie może być odebrana bez uprzedniego ustawowego wypowiedzenia.

Wobec powyższego i przygotowanych dalszych zniżek ze strony Magistratu zebrani pracownicy tramwajów postanawiają bronić obecnego stanu posiadania wszelkiemi rozporządzalnemi środkami i w tym celu dla stworzenia jednolitego frontu przez zorganizowanie jednego Związku tramwajarzy, wzywając wszystkich pracowników tramwajowych, będących dotychczas poza związkami i tych, którzy jeszcze należą do zdradzieckich związków, do natychmiastowego wystąpienia z nich i wstąpienia w szeregi starego Klasowego Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej, Oddział VI Tramwaje Leszno 53, który, wypróbowany w walce, niejednokrotnie już dał dowód szczerej obrony interesów pracowników tramwajowych i może jedynie i skutecznie w myśl woli zorganizowanego ogółu przeciwstawić się wszelkim zamachom przy solidarnem poparciu wszystkich pracowników tramwajowych.

Rewizje

W ciągu nocy z środy na czwartek, oraz z czwartku na piątek policja polityczna dokonała szeregu rewizji w mieszkaniach osób, podejrzanych o komunizm.

Rewizji pom. in. dokonano także u osób, które nic wspólnego z polityką nie mają i są naprawdę bezpartyjni, bez cudzysłowu.

W pewnych wypadkach policja dopytywała się, na jaki numer głosowano podczas ostatnich wyborów.

Czy to należy do procedury rewizyjnej?

„Vorwärts" ukazał się znowu

Wczoraj ukazał się znowu **„Vorwärts"**, centralny organ Niemieckiej Partji Socjalistycznej, który — jak wiadomo — został zawieszony na 5 dni.

Z tej racji wysłaliśmy do redakcji „Vorwärtsu" depeszę następującej treści:

„Głęboko oburzeni z powodu niebywałego zamachu rządu Papena—Hitlera na „Vorwärts", witamy ukazanie się organu centralnego Partji Socjalistycznej Niemiec i żywimy nadzieję, że sławna partja bratnia wkrótce zada cios śmiertelny faszyzmowi niemieckiemu".

C. K. W. P. P. S.
Redakcja „Robotnika".

Wiceminister Koc znowu jedzie do Paryża

Agencja Press donosi, że wice-minister Koc udać się ma wkrótce do Paryża, gdzie prawdopodobnie kontynuować będzie rozmowy, zapoczątkowane z członkami delegacji francuskiej w Lozannie.

Meldunkowa radosna twórczość

Wprowadzenie w życie przepisów o meldunkach i księgach ludności zmusiło gminy do zaopatrzenia się w potrzebne druki. Wiele gmin uskuteczniło to na kredyt w składnicy Związku pracowników administracji gminnej. Zadłużenie gmin wobec składnicy z tego tytułu przekroczyło sumę **pół miljona złotych.**

Obecnie gminy nie regulują zaciągniętych wobec składnicy zobowiązań i wzbraniają się nawet wystawiać weksle prolongacyjne. Składnica zwróciła się wobec tego z prośbą o interwencję do Ministerjum Spraw Wewnętrznych, które wydało okólnik, wzywający gminy do płacenia.

10 górników zasypały zwały węgla

Z Nowego Jorku donoszą o katastrofie górniczej, która się wydarzyła dziś w Adamsburgu (Pens). w kopalni John Carr. 10-ciu górników poniosło śmierć, dalszych 10-ciu górników zostało zasypanych.

Represje przeciwko Irlandji

Izba Gmin przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o specjalnych cłach na import z Irlandji. Za projektem opowiedziało się 222 głosujących, przeciwko 30.

Jest to — jak wiadomo — odpowiedź Anglji na ostatnie uchwały parlamentu irlandzkiego.

Śmierć w nurtach Niagary

Z Nowego Jorku donoszą, iż b. baletmistrz moskiewskiego teatru artystycznego, Semjanow, popełnił samobójstwo, rzucając się do wodospadu **Niagara.** Ciało jego rozbiło się o skały wodospadu i nie zostało dotąd odnalezione.

MAŁY FELJETON

W POCIE CZOŁA

Uf, gorąco! To już nie upał, to nadupał!

W czasie powszechnie zalecanej oszczędności taka rozrzutność ciepła nie jest do pojęcia. Czy tam na górze nic ich ciepło nie kosztuje? Schowaliby lepiej trochę tego ciepła na czas zimowy, żeby biedacy nie potrzebowali napychać kieszeni węglarzom. Ale z kim o tem gadać?

***

Inflacja ciepła! Trudno sobie miejsca znaleść. W mieszkaniu gorąco, w ogrodzie gorąco, na polu gorąco, w szynku gorąco. Gdzież więc zredukowany obywatel, którego nie stać na podróż do stratosfery, ma się podziać?

Idziemy do warszawskiego Zoo i stajemy przed białemi, polarnemi niedźwiedziami.

To dobrze robi na taki upał. Człowiek nabiera otuchy. Bo jeżeli taki pasażer z pod bieguna i w takiem futerku wytrzymuje, to i my wytrzymamy.

***

Jest kryzys zaufania i człowiek często sam sobie nie wierzy. A może mi się wydaje tylko, że taki upał? Sprawdzam na termometrze... Bagatela, 35 stopni, jak ulał!

Ale w tych czasach ogólnego zepsucia termometr także mógł ulec zepsuciu. Sprawdzam na drugim. 36 stopni. Na trzecim — 37 stopni. Czwarty notuje 38!

Co, u licha, licytacja in plus?! Czy im zdaje się, że są zegarami publicznemi, że każdy inaczej wskazuje!

***

W taki upał przypominamy sobie zamierzchłe czasy naszego rodu ludzkiego, kiedy to nie nosiliśmy jeszcze ani kołnierzyków, ani marynarek, ani kapeluszy, ani nic takiego, co garderobą lub konfekcją męską jest i zaczynamy powoli „rozbrajać się“ z nalotów cywilizacji. Zrzucamy marynarkę i przekonywamy się, że można żyć bez marynarki (bez floty trudniej — PRZYP. ZECERA). Ten pierwszy krok zachęca do dalszych. Udajemy się na piaszczystą pustynię, która w Warszawie nazywa się plażą i zrzucamy z siebie resztki ciężarów, jakie na nas cywilizacja nałożyła.

Okazuje się, że można żyć bez tego. Powoli do tego stopnia dziczejemy, że nawet skóra nasza zaczyna przybierać barwę skóry naszych kuzynów ze Środkowej Afryki.

Czy koniecznie mamy być biali? Niema takiego nakazu w Konstytucji!

***

Gdy upał uderzy do głowy, to trudno myśleć. A jednak myśli się, co to za niesprawiedliwość, że ludzie pocą się, a chleba nie mają. A przecież powiedziane jest „W pocie czoła twego będziesz spożywał chleb“. Pot jest, to czemu chleba niema.

Taka to „sanacyjna“ sprawiedliwość?

ULTIMUS.

Banda z Kercelaka przed Sądem

5-ty dzień sprawy

PRZYZNAJĄ SIĘ DO WINY!

Wczorajsza rozprawa zaczęła się sensacyjnie. Oto przed rozpoczęciem mowy prokuratora wstaje Leon **Karpiński** i głośno mówi:

— **Przyznaję się do winy!**

Wśród publiczności poruszenie. Niektórzy z oskarżonych są również zdziwienin. W tem słychać drugi głos:

— **Przyznaję się!**

To **Janiak.** Za nim powtarza te same słowa Sztajnworf, dodając:

— Przyznaję, że byłem pośrednikiem, ale sam nie wymuszałem. Nie mogę więcej nic powiedzieć bo jestem w trudnej sytuacji.

Ktoś z oskarżonych mówi głośno:

— **Chcą zmniejszyć sobie karę.**

Powód cywilny adw. tow. **Litauer** prosi o dołączenie do akt sprawy broszury prof. R. **Minkiewicza** z r. 1928, gdzie są m. in. zwroty: „Milicja... z pijanym Tasiemką wpada, grożąc rewolwerami“, „Dyktator Kercelaka i bywalec komisarjatów, sławetny Tasiemka“.

Sąd odrzuca wniosek.

PROKURATOR OSKARŻA.

Zabiera głos prok. **Kawczak.**

„Świadek Benj. **Fuks** powiedział na przewodzie znamienne słowa:: „Gorzej się nam żyło na Kercelaku, niż wam w więzieniu“. Mogłoby się zdawać, że te słowa to przesada i teatralność, ale po wysłuchaniu wszystkich świadków i ich skarg widzimy, że w słowach tych niema przesady. Żałować trzeba tylko, że tak późno zlikwidowano tę bandę.

To jednak, co robiła banda, było rozbojem. Jeżeli ten rozbój popełniano pod bokiem komisarjatu, jeżeli nawet poszczególni funkcjonarjusze policji bratali się z przestępcami, to nie wolno nam w żadnym razie tego uogólniać.

Banda, którą tutaj sądzimy, przeszła już w stadjum wykonawcze. Nie łudzę się, że była ona znacznie liczniejsza, niż ci, którzy siedzą na ławie oskarżonych. Przewód sądowy ustalił, że przywódcą był osk. **Siemiątkowski.** Oskarżony **„Tasiemka“** sam częściowo się przyznał, że wiedział o zabijaniu budek, zasiadał w dintojrach przyznał się, że władze partyjne wyrzucały mu nawet zbytnią tolerancję w stosunku do członków...

Tasiemka pozwalał hulać na Kercelku. Straganiarze i przekupnie nie poddawali się bandzie i zlikwidowaliby ją szybko, gdyby za bandą nie stał **Tasiemka.** I tu streszcza się odpowiedzialność moralna oskarżonego **Siemiątkowskiego.**

Rola innych oskarżonych przedstwia się indywidualnie. Czy czyny te mogą podpadać pod art. 579 (Zabór przemocą pieniędzy i innych rzeczy ruchomych) o dobrowolnem uiszczaniu pieniędzy ze strony kupców mowy być nie może. Nie mogli przecież ci żydkowie z Kercelaka odnosić się z sentymentem do partji.

Płacili, bo wiedzieli, że spotka ich gwałt. Nie mogli też poddawać się bogobojnie dintojrze, bo to było dla nich zbyt kosztowne. Te dintojry były dla nich ruiną majątkową.

Nie zapominam, że przekupnie z Kercelaka nie są niewiniątka. Żyją przecież tam głównie z rzeczy kradzionych. Banda bardziej szantażowała tych, którzy mieli jakieś winy, bo wiedziała, że nie poskarżą się policji. Mimo to poszkodowani cierpieli, oskarżeni powinni ponieść surodwą karę.

Cieśliński był aktywnym członkiem bandy. Również stwierdzona jest wina Bocheńskiego, Osmańskiego, Jakubczaka, Jackowskiego, wina Kantora Perelmana i Lipszyca zwłaszcza ostatniego, jest znacznie słabsza. Co do Szmigiela zrzekam się oskarżenia.

Wymiar kary względem oskarżonego **Siemiątkowskiego — „Tasiemki“** powinien wziąć pod uwagę, jako okoliczności obciążające, jego wysokie stanowisko, wpływy, któremi mógł zapobiec temu, co się działo.

Wnoszę o surowy wyrok każry, gdyż z temi metodami trzeba raz na zawsze zerwać i je potępić. W stosunku do Jackowskiego i Osmańskiego okolicznościami obciążającemi jest to, że są to złodzieje i przestępcy już karani.

Z kolei zabierają głos powodowie cywilni.

PRZEMÓWIENIE ADW. GABRJELA LEWINA.

Kilkudniowa rozprawa w Sądzie Okręgowym ujawniła w całej pełni ogrom cierpień, przeżytych przez ogół kupiectwa na Placu Kercelego na przestrzeni paru lat. Zeznania świadków w tym procesie były jednym wielkim krzykiem rozpaczy ludzi zniszczonych materjalnie, często doszczętnie zrujnowanych, a zawsze poniżanych moralnie ze szczególnem okrucieństwem, graniczącem niekiedy wprost z sadyzmem.

Z ławy obrończej padały niejednokrotnie pytania, zadawane ze zdziwieniem, czemu poszkodowani, bici i napastowani, nie składali skarg do policji ani do władz prokuratorskich. Tak było, niestety. Na Placu Kercelego panował taki nastrój teroru, że ludzie bali się skarżyć policji. Były wypadki tak horendalne, że setki świadków przyglądały się biernie wypadkom bicia, że świadkowie naoczni bali się do Sądu zgłaszać.

Kupcom z Placu Kercelego znana była historja **Bursztyna,** który znajduje się w szpitalu dla chorych umysłowych, znany im był los **Amzla** i **Frajtaga,** którzy zmarli pod wpływem pobicia.

Banda miała ścisłą organizację; sam szef — **Siemiątkowski** znajdował się poza placem, na placu panował Karpiński, który miał do pomocy pośredników w rodzaju Sztajnworfa, który był może najbardziej niebezpieczny, znając stosunki handlowe wśród kupców.

Udział Siemiątkowskiego w bandzie nie ulega żadnej wątpliwości — poza zeznaniami świadków, którzy stwierdzili, iż Siemiątkowski utrzymywał ścisły kontakt z resztą członków bandy, pozatem stwierdzili świadkowie, że **Siemiątkowski brał bezpośredni udział w dintojrach, oraz że właśnie Siemiątkowskiemu wpłacali pieniądze.**

Sąd musi ukrócić działalność terorystyczną, musi zapewnić opiekę ludziom pragnącym pracować spokojnie.

MOWA ADW. J. LITAUERA.

Następnie przemawia drugi powód cywilny, adw. J. **Litauer.** Nie zgadza się on z prokuratorem który twierdzi, że banda z Kercelaka nie da się porównać do działalności Al Capone. Owszem, chicagowski bandyta sam nie urządzał napadów i kradzieży, mieszkał w pałacu, był zamożnym człowiekiem i gentlemanem. On wydawał polecenia rabunków, sam zaś zabierał łupy.

Osk. Siemiątkowski też sam nie urządzał napadów, on tylko przesiadywał w budce na Kercelaku lub na dintojrze w knajpie Wężyka.

Dalej adw. udowadnia, że Tasiemka nie mógł na Kercelaku załatwiać żadnych spraw partyjnych czy towarzyskich, lecz chodził tam jedynie dla porozumiewania się z bandą.

W obronie Tasiemki zabiera głos adw. **Gutman,** który stara się zbagatelizować wszystkie zeznania świadków, obciążające bebesowskiego radnego. Nie znajduje on ani jednego świadka, któremu możnaby wierzyć. Np. świadek Kleinman nie wzbudza zaufania, bo... handluje w sobotę, choć jest ortodoksem

Tasiemka, według słów obrońcy nie popełnił żadnego przestępstwa, natomiast ma zasługi: pomagał przy wykradzeniu 10 z Pawiaka (?!), werbował do Legjonów....

Następnie przemawiali pozostali obrońcy.

Sąd doraźny

za zabójstwo w magistracie

Mimo upału i 2 wielkich procesów **Tasiemki** i **Sobieraja** na sali 3-iej sądu okręgowego, gdzie się odbywa są doraźny nad **Kujawskim,** zabójcą urzędnika Magistratu **Dembińskiego,** od dziewiątej rano panował tłok nie do opisania.

O godzinie 10-ej eskorta wprowadza oskarżonego. Twarz typowego gruźlika, policzki wpadnięte, wzrok ponury, sposób patrzenia z „podełba“; dziwnie zaciśnięte usta świadczą o zawziętości.

Na ławie obronnej siedzą adwokaci **Święcicki** oraz apl. **Kanarek.**

AKT OSKARŻENIA.

27 czerwca r. b. w Warszawie w gabinecie kierownika sekcji wydz. Finansowo-Podatkowego Magistratu Warszawy, **Tadeusz Antoni Kujawski** l. 29, przyjęty w charakterze petenta w sprawie jego zwolnienia ze służby w magistracie 3-krotnie strzelił do **Henryka Dembińskiego,** pozbawiając go życia.

W śledztwie stwierdzono, iż Dembiński rzekł do oskarżonego: „decyzji prawdopodobnie w pana sprawie jeszcze niema. Niech pan zaczeka, będzie pan powiadomiony“. Świadek, które te słowa słyszał, nie uszedł kilkunastu kroków, gdy już rozległy się strzały.

Kujawskiego zastano z rewolwerem w ręku w gabinecie. Oskarżony oświadczył: „Proszę zawołać policję, strzelałem do kierownika personalnego“.

Dembiński zmarł po 2 godzinach.

PRZESZŁOŚĆ OSKARŻONEGO.

Kujawski jest studentem prawa w Krakowie. W magistracie pracował od 8 marca 1927 r. w charakterze pracownika dniówkowego, a od stycznia był pomocnikiem referenta w wydziale Finansowo-Podatkowym.

Wobec choroby płuc osk. często korzystał z urlopów, przebywając w różnych sanatorjach.

Kujawski, który jest członkiem „Legjonu młodych“, występował już przed sądem w dn. 26 kwietnia r. b., jako główny świadek w sprawie **Ryskalczyka,** który, jak wiadomo, skazany był **na 1 rok** za napad na **Nowaczyńskiego. Ryskalczykowi** do teatru Polskiego towarzyszył wówczas **Kujawski.**

ZWOLNIENIE DYSCYPLINARNE.

Nadmienić należy, iż **Kujawski** zwolniony był z posady w drodze dyscyplinarnej w związku ze stałemi awanturami przezeń robionemi.

KTO SĄDZI.

W komplecie sędziowskim zasiadają przewodniczący **Krassowski** i sędziowie **Popowski** i **Rybiński.**

Oskarża prok. **Rudkiewicz.**

ŚWIADKOWIE.

Do sprawy powołano 19 świadków oskarżenia i 11 świadków obrony.

Spadek cen mieszkań i sklepów

Kryzys gospodarczy ma tę jedyną dobrą stronę, że jest nadzieja, iż spekulacja mieszkaniami i sklepami rychło zupełnie ustanie.

Gdy przed rokiem za dwupokojowe mieszkanie w centrum miasta żądano jeszcze 5000—6000 zł., to obecnie tego rodzaju mieszkanie można już dostać za 1000—1500. Większe mieszkania po 6—7 pokojów są do wynajęcia bez odstępnego. Jeżeli już chodzi o wyjątkowo ładne mieszkanie, to właściciel domu żąda od 2000—4000 zł.. lecz nie jako odstępne, ale jako **„zapłatę długu poprzedniego lokatora“.**

Takie same żądania wysuwają właściciele domów. mający sklepy do wynajęcia. Jeszcze małe sklepy znajdują obecnie nabywców, chcących spróbować szczęścia; ale duże magazyny, za które komorne jest wysokie, nie znajdują amatorów i stoją miesiącami niezajęte.

Kozieł w roli ogrodnika

Cały szereg pism podał wiadomość, że dyrektorem rzeźni mjeiskiej w Warszawie ma zostać wice-prezydent **Szpotański.**

P. Szpotański w sam raz nadaje się do tej roli. Wprawdzie nigdy nie słyszeliśmy, by interesował się rzeźnią i ubojem bydła, ale wystarczy, że jest towarzyszem partyjnym **Tasiemki, Sobieraja** i tow.. zdających właśnie egzamin sądowy ze swych zdolności rzeźnickich...

Sobieraj i Szmidt przed sądem doraźnym

Dokończenie z dnia wczorajszego

Dalszy ciąg rozprawy przypomina chwilami rozprawę w sprawie „bandy“ **Tasiemki.** Mowa w nim ciągle o wymuszaniu i terorze. Usłyszeliśmy nawet w zeznaniach św. **Lempkego** o wybiciu zebów pewnej kupcowej. Obaj dyrektorzy jak **Lempke** i **Biechoński,** stwierdzili. że żyli stale pod groźbą śmierci. Św. **Lempke** przytoczył 18 wypadków teroru. które były zakończone protokułami. P. **Lempke** zaznaczył, iż wie jeszcze o 30 wypadkach terroru.

Św. **Lempke** podkreślił, iż w szeregu spraw zamieszani byli **Szmidt** i **Sobieraj.**

Z zeznań świadków wynika, iż w rzeźni panowała straszna atmosfera terroru. Grupy robotników terroryzowały siebie wzajemnie i wymuszały od siebie pieniądze.

SOBIERAJ Z REWOLWEREM W RĘKU.

Św. **Dydyński,** 55-letni pracownik, stwierdził naprzykład. że w czasie jakiejś rozmowy **Sobieraj** wyciągnął rewolwer, grożąc nim świadkowi. Ten sam świadek mówi również o słyszanych dwukrotnie słowach **Szmidta** pod adresem **Gettera** „że trzeba go sprzątnać“.

Dyrektor naczelny rzeźni miejskiej **Szenborn,** jak również **Lempke** i **Biechoński,** stwierdzili, że wszystkie zajścia i awantury miały podłoże ekonomiczne. Stan wzburzenia w rzeźni przybrał charakter gwałtowny, szczególnie od czasu kiedy stała się aktualna sprawa obniżki płacy i kiedy 100 robotników zorganizowanych zostało zastąpionych przez robotników niezorganizowanych.

Zarówno **Lempke** jak **Szernborn** i **Biechoński** zaznaczali jednak, iż płace robotników w rzeźni były b. wygórowane. Pomimo. że oskarżeni przedstawiają siebie jako ofiary napaści, świadkowie przytaczają fakty gwałtów dokonanych przez nich: **Sobieraj** był zamieszany w awanturę zakończoną strzelaniną na terenie rzeźni w czasie rozłamu politycznego **Jaworowskiego** w 1928 r. W roku 1926 **Szmidt** był skazany za ciężkie pobicie Kempnera. **Sobieraj** brał udział w napadzie na kupca **Sznajdera** i na kupca **Krasnodębskiego.**

Św. **Szenborn** zaprzeczył, aby **Getter** przed śmiercią miał powiedzieć, że „umieram przez pańskie porządki“. Słowa te miały brzmieć: „Umieram. ale pamiętajcie dokończyć tych łobuzów“.

O terrorze mówili świadkowie **Sznajder, Lewiński, Cieplak, Grabowski, Pawłowski.**

Św. odwodowy **Wadowski** wezwany był dla odmalowania przeszłości **Gettera.** Świadek ten, członek Związku Legjonistów. wydaje jak najgorszą opinję **Getterowi,** który jako żandarm „Wehrmachtu“ prześladować miał legjonistów, a nawet w r. 1917 zabił podobno jednego na ul. Złotej. W kilka lat potem był niemniej Getter, jak wynika z zeznań świadka członkiem Związku Legjonistów.

Przed zakończeniem rozprawy adw. **Hofmokl-Ostrowski** postawił wniosek o dokonanie ekspertyzy psychjatrycznej oskarżonego, motywując swój wniosek tem, iż zachodzi tu nie zabójstwo z premedytacją. lecz zabójstwo w afekcie.

Drugi dzień sprawy

O OSOBIE GETTERA.

Dzień wczorajszy zaczął się od badania licznych świadków obrony.

Kpt. żandarmerji **Melbrun,** który znał oddawna **Gettera** stwierdził, że coprawda była sprawa o zabicie legjonisty na ul. Złotej, ale wypadek ten zaszedł dlatego, że ów legjonista był przez Gettera eskortowany i zbiegł w czasie przeprowadzania go przez miasto. Jednocześnie św. **Melbrun** zaznaczył, iż **Getter** był człowiekiem bardzo uczciwym.

Św. **Bobrowicki,** słysząc wersje o prześladowaniu legjonistów przez **Gettera** przeprowadził ankietę, która ujawniła, iż **Getter** całemu szeregowi legjonistów dopomagał w ucieczkach.

Św. **Kulikowski** i **Jakubowski** mówią, iż w straży obywatelskiej powzięto decyzję niedopuszczania do pracy **Gettera** w związku z owem zastrzeleniem legjonisty na ul. Złotej.

Św. **Domański** utrzymuje, że na **Gettera** w r. 1917 i 1918 były wydane dwa wyroki śmierci w POW. i Pogotowiu Bojowem za znęcanie się nad legjonistami.

Zamachu tego na Gettera miał dokonać sam świadek. Legjoniści bali się Gettera, gdyż ten zapamiętał szereg twarzy z legjonów i potem „sypał“.

Zeznania, dotyczące wyroku śmierci, potwierdzili jeszcze św. **Jurkowski** i **Anders.**

Św. **Jurkiewicz,** kupiec mięsny, utrzymuje, że wszystkie fermenty w rzeźni były spowodowane przez Chrześcijański Związek i przez **Gettera.**

W dalszym ciągu zeznaje cały szereg świadków, wystawiając Getterowi świadectwo dodatnie, albo ujemne.

Św. sen. **Wyrostek,** wyjaśnia, że w r. 1923 odbył się sąd koleżeński w sprawie Sobieraja, który nie dyskwalifikował Gettera.

Św. **Fürstenberg,** b dzielnicowy, zeznaje że Getter obchodził się brutalnie z robotnikami.

Św. **Kobyliński, Balcerzak, Augustowski, Sałaban, Kamiński** i **Szczepaniak** oświadczają, że Getter miał skłonności sadystyczne, że znęcał się nad robotnikami, a jako żandarm Wehrmachtu maltretował legjonistów.

Św. **Regulski** wyraża się o Getterze pochlebnie i napada na wysokie zarobki robotników rzeźni.

ALIBI SZMIDTA.

Niezmiernie ważne dla sprawy były rewelacyjne zeznania św. **Wiśniaka, Zachała** i **Wyganowskiego,** którzy zgodnie stwierdzili, iż **w chwili dokonywania zabójstwa Szmidt znajdował się poza obrębem rzeźni i jadł lody i że dopiero na odgłos strzałów pobiegł w stronę rzeźni. Wszyscy ci świadkowie utrzymują, że Szmidt aresztowany został nie na terenie rzeźni ale na ulicy.**

Zeznania te stanowią alibi dla oskarżonego Szmidta.

KONFRONTACJA.

Po przerwie sąd zarządził szereg konfrontacji pomiędzy świadkami, których zeznania były sprzeczne. Konfrontacje te nie wyjaśniły spornych punktów.

EKSPERTYZY PSYCHJATRYCZNEJ NIE BĘDZIE.

Sąd oddalił wniosek obrony powołania ekspertów - psychjatrów, uznając, iż materjał dowodowy nie nasunął żadnych wątpliwości co do poczytalności oskarżonego.

I. K.

Gen. Górecki

Dowiadujemy się, że gen. Roman Górecki mianowany został prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego na dalsze 5-lecie.

Komorne, kredyty, procenty...

oto, o czem w tej chwili mówią lokatorzy

Kilka dni temu odbyła się w Warszawie bardzo licznie obesłana konferencja spółdzielni mieszkaniowych i budowlano - mieszkaniowych. Celem konferencji było **znalezienie dróg wyjścia z tragicznej sytuacji, w jakiej się znalazła spółdzielczość tego typu,** wobec niemożności ponoszenia przez członków ciężarów finansowych, przygniatających spółdzielnie. A pamiętać trzeba, że ten typ budownictwa, rozwijający się w ostatnich latach względnie dobrze, wciągnął w sferę swoich wpływów **dziesiątki tysięcy osób** z pośród pracowników umysłowych i robotników.

DWA TYPY, KTÓRE NALEŻY ROZRÓŻNIAĆ.

Rozróżniamy **dwa zasadnicze typy spółdzielczości mieszkaniowej.** Do pierwszego z nich zaliczamy spółdzielnie **NIEWŁASNOŚCIOWE,** których członkowie **nie** stają się właścicielami mieszkań, lecz są jedynie ich użytkowcami, do drugiego, spółdzielnie, budujące mieszkania **NA WŁASNOŚĆ.** Pierwszy typ określany bywa, jako **spółdzielczość mieszkaniowa,** drugi — jako **budowlano-mieszkaniowa.** Na rozróżnienie to zwracamy uwagę, gdyż będzie nam ono potrzebne przy dalszej argumentacji.

KONIECZNOŚĆ RÓŻNICZKOWANIA.

Rzecz oczywista — nie wymaga to na tem miejscu obszerniejszego uzasadniania — pierwszy typ — **czysta spółdzielczość mieszkaniowa,** posiada większą wartość społeczną, a, tem samem, posiada większe prawo do pomocy społecznej. Daje ona możność zdobycia dachu nad głową szerokim masom ludności pracującej, dla której jest przeznaczona, nie wymaga bowiem — w zasadzie — znaczniejszych wkładów pieniężnych ze strony członków. Piszemy w zasadzie, gdyż w praktyce, polityka kredytowa państwa, **wbrew przepisom ustawowym i wbrew oczywistemu interesowi społecznemu,** redukuje ustawowe przywileje do minimum. Tem głośniej i tem bardziej stanowczo musi się spółdzielczość tego typu upomnieć o swoje prawa! Jeżeli kredyt publiczny dopomagał nieraz do wznoszenia wielopokojowych komfortowych mieszkań i dostatnich willi, czyż **nie jest rzeczą słuszną,** aby obecnie, **w dobie katastrofy gospodarczej, ratować przedewszystkiem** te instytucje spółdzielcze, które nigdy z takiej ponadustawowej „szczodrości" nie korzystały, a i obecnie, **licząc się z realnemi możliwościami,** domagają się jedynie tych „przywilejów", które się im prawnie należą?

Dlatego też postulat **różniczkowania** świadczeń publicznych na rzecz spółdzielczości mieszkaniowej i budowlano - mieszkaniowej, jest najzupełniej **słuszny.** Ten punkt widzenia reprezentowali w swoich przemówieniach na wspomnianej konferencji towarzysze **Zdanowski i Wohnout.**

Jest rzeczą charakterystyczną, że to, o co spółdzielczość mieszkaniowa musi w Polsce walczyć, **jest na zachodzie Europy oddawna przez wszystkich uznane.** Nikomu też w Anglji, Niemczech, Austrji, Czechosłowacji, Belgji, a także w państwach skandynawskich nie przyjdzie na myśl, aby słuszną zasadę uprzywilejowania czystej spółdzielczości mieszkaniowej kwestjonować. U nas i pod tym względem — inaczej...

CZEGO ŻĄDAMY?

Czego żądamy? Jakie są programowe postulaty spółdzielczości mieszkaniowej? Nie możemy ich dla braku miejsca przedstawiać i uzasadniać szczegółowo. Znają je już zresztą czytelnicy „Robotnika" z naszych poprzednich artykułów na ten temat. W krótkości można je streścić, jak następuje:

> Społeczne budownictwo małych mieszkań przez spółdzielnie mieszkaniowe czystego typu, **winno korzystać ze specjalnych przywilejów, dalej idących, niż przywileje dla budownictwa spółdzielczego na własność, a mianowicie:**
>
> Pożyczki budowlane i długoterminowe winny być udzielane **do wysokości 95 procent faktycznych kosztów budowy,** łącznie z nadzorem technicznym, administracją budowy i oprocentowaniem kapitału za normalny okres budowy.
>
> Oprocentowania pożyczek budowlanych i długoterminowych winno być zredukowane **do 2 procent w stosunku rocznym.**
>
> Obniżone oprocentowanie winno być przeliczone wstecz dla wszystkich pożyczek, przyczem powinno nastąpić zbonifikowanie odpowiednich sum za zapłacone już przez spółdzielnie odsetki i zaległości.
>
> Odsetki karne i odsetki zwłoki winny być umorzone.
>
> Okres amortyzacji kredytu długoterminowego powinien być przedłużony do 50 lat.

OBNIŻYĆ KOMORNE!

Od zrealizowania tych postulatów zależy niezmiernie w tej chwili piekąca **SPRAWA OBNIŻKI KOMORNEGO** w domach spółdzielczych. Jakiemu ta sprawa uległa w tej chwili **zagnieniu,** o tem wie bardzo dobrze Rząd i wszystkie instytucje państwowe w jakikolwiek sposób związane z zagadnieniem mieszkaniowem. Przestrogą pod tym względem może być głośna uchwała lokatorów ogromnego domu Z. U. P. U. na Żoliborzu, **wypowiadająca się za solidarnem zredukowaniem czynszu o 20%!**

Również na ostatniem walnem zebraniu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej uchwalony został wniosek, **domagający się od władz Spółdzielni obniżenia czynszów przynajmniej o taką samą kwotę,** ze względu na katastrofalną sytuację lokatorów rekrutujących się wyłącznie z szeregów robotniczych i pracowniczych. Wniosek ma ton imperatywny — domaga się obniżki komornego **„bez względu na konsekwencje".**

Oto sytuacja, w jakiej znajduje się w tej chwili spółdzielczość mieszkaniowa. Chowanie głowy w piasek, udawanie, że się nie widzi niebezpieczeństw, jakie ona kryje, nie byłoby polityką godną ludzi mających **poczucie odpowiedzialności.** Dlatego mówimy o tej sprawie głośno, niczego nie przemilczając i niczego nie tając. **WSKAZUJEMY TEŻ DROGĘ WYJŚCIA.** Wejście na nią jest obowiązkiem t. zw. „czynników miarodajnych", odpowiedzialnych za politykę kredytową i budowlaną Państwa.

Spec.

Dokumenty nędzy i rozpaczy

Na podstawie listów do redakcji

Nie ma dnia, aby do redakcji naszej nie zgłaszali się bezrobotni, bezdomni, z prośbą o udzielenie im pomocy. Codziennie listonosz przynosi nam stosy listów, zawierających tragiczne skargi ofiar głodu, nędzy i bezrobocia.

Jedni proszą o pomoc, inni komunikują, że jest im źle i proszą, aby przez „Robotnika" roznieść ich krzywdę, aby cały kraj dowiedział się o ich niedoli.

Bolączki robotnicze są niezliczone. W olbrzymiej większości prześladuje rodzinę robotniczą nędza, mająca swe źródło w braku pracy i zarobku.

Jeden z naszych czytelników, tow. Dusz z Warszawy pisze nam:

> Mam żonę i troje dzieci, a sam jestem bez pracy od dwóch lat, bez pieniędzy od tego samego czasu. Wyrzucił mnie kamienicznik z mieszkania, więc postarałem się i po długich oczekiwaniach i staraniach umieszczony zostałem z rodziną w barakach dla bezdomnych.
>
> Tutaj muszę płacić po 4 zł. miesięcznie za klitkę, w której mieszkam. Żeby Redakcja widziała moje mieszkanie! Ściany są z papieru pakowego, który rozpiąłem na sznurkach. Mieści się to mieszkanie na ul. Okopowej. W zimie jest w sali ogólnej, podzielonej na dwadzieścia cztery klitki, pełno swądu i czadu od piecyków żelaznych. Teraz, kiedy są upały, smród jest nie do zniesienia. Dzieci bawią się na brudnem podwórzu, na ulicy biegać im nie wolno, bo policja zaraz awanturuje się i mówi, że to są dzieci bez opieki i mogą upaść pod samochód. Co mam zrobić z dziećmi? I co mam zrobić, gdyż jestem winien za komorne za 19 miesięcy, a Magistrat chce przenieść mnie do „grobów rodzinnych" na Polusie. I co mam jeszcze zrobić, żeby dostać pracę? My tak dłużej już nie możemy. Wyprzedaliśmy wszystko. Dobrze, że teraz lato, ale zima przyjdzie, tak, jak po dniu przychodzi noc. W co my się odziejemy? Komitet odebrał nam obie porcje obiadów. Mówią, że redukują obiady. Na pięć osób dostajemy dwa obiady. I to jest nasz całodzienny posiłek..."

Marja Stankiewicz pisze nam:

> „Jestem wdowa, mąż umarł przed 15 miesiącami. Był robotnikiem. Przed śmiercią chorował pół roku. Na leczenie jego wyprzedałam meble, a więc szafę, otomanę, krzesła, stół. Naczynia kuchenne zastawiłam u lichwiarza za 6 zł. Przestałam płacić komorne, gdyż nie miałam z czego. Mój zarobek miesięczny wynosi tylko 40 zł. Więcej zarobić nie jestem w stanie. Zajmuję się praniem. Dzień w dzień przy balji stoję i w chmurze pary schylona, z omdlałemi plecami piorę bieliznę. Gospodarz zaskarżył mnie do sądu i mimo, że zajmują jednoizbowe mieszkanie, sąd nakazał eksmisję. A kiedy przyszedł komornik z ludźmi, aby wyrzucić mnie z mieszkania, wtedy córka moja, dwunastoletnia Wandzia, widząc rozpacz moją z powodu utraty dachu nad głową, pobiegła do sklepiku i następnie w oczach moich, komornika i innych ludzi wypiła esencji octowej. Biedactwo z krzykiem padło na ziemię wołając: Mamo, ratuj! Eksmisja wstrzymana została, ale Wandzia od tego czasu jest dziwnie osłabiona, chora i blada"..

Polsce grozi pokój

Pod tym intrygującym tytułem p. **Mieczysław Szerer,** którego nazwisko nieobce jest czytelnikom „Robotnika", wydał aktualną broszurę na temat stanowiska Państwa Polskiego w polityce międzynarodowej. Tok myśli autora tej niewielkiej lecz wartościowej pracy jest następujący: Z wiadomych ogólnie przyczyn pozycja Polski w świecie została w latach ostatnich znacznie osłabiona. „Demokracje francuska i angielska mają swoje pojęcia o godności wolnego obywatela i o kraju rządzonym szturchańcami i wymyślaniem sądzą to co człowiek z ambicją sądzi o takim, który pozwala panu bić się po pysku"... „Ktokolwiek bywał w ostatnich czasach na Zachodzie — pisze p. Szerer — i ma skórę dość cienką, by wyczuć istotny nastrój szerokich warstw społeczeństw tamtejszych wobec teraźniejszej Polski — ten wie, ile pozostało z dawnej romantycznej sympatji dla Polaków i czci dla nich, jako rycerzy wolności"...

Jedyny realny atut, którym trzymamy się jeszcze zagranicą, nakazując dla siebie oficjalne przynajmniej względy— to armja polska, czynnik nie do pogardzenia, zwłaszcza w obliczu zbrojących się od stóp do głów von-papenowskich i hitlerowskich Niemiec. „Jako żandarm Europy przeciwko Niemcom, Polska jest jeszcze „interesująca", ale co będzie, gdy np. Niemcy uzyskawszy ustępstwa w dziedzinie finansowej, wezmą kurs pacyfistyczny, gdy w ten sposób wzmocnią się powszechnie prądy pokojowe, ustanie niebezpieczne naprężenie, skończy się wyścig zbrojeń i t. d.? W konjunkturze „zagrażającego" narodom pokoju, zbliżającej się wolno i opornie, ale nieuchronnie Polska, w obecnym swym kształcie i układzie stosunków wewnętrznych, traci walory czynnika międzynarodowego i musi pozostawać w tyle, w porównaniu z bardziej prężnemi i dzielnemi, demokratycznemi państwami Zachodu.

Nasze ekonomiczne i kulturalne przygotowanie do pracy wśród pokoju wygląda bardzo nikle. Pokój „nie znosi bluffów w rządzeniu i nielitościwie demaskuje wszelki dyletantyzm". Ostatnie lata życia państwowego Polski tłumią rozwój sił twórczych narodu, osłabiają jego samowiedzę, czynią go nieprzygotowanym do „konieczności urządzania sobie życia wśród współzawodnictwa które potrafi być równie nieubłagane, jak najkrwawsza wojna". A przyczyną takiego stanu rzeczy jest panująca w kraju „duszność, która dławi i nie pozwala rozwijać się swobodnie wszystkim istniejącym siłom" (o pochodzeniu i rodzaju tej „duszności" piszemy w „Robotniku" codziennie).

Broszura p. **Szerera,** napisana z mocnem zacięciem polemicznem i niepozbawiona akcentów dobrze wymierzonej ironji, zawiera wiel rzeczy słusznych i godnych przemyślenia. Dość niewesołe wnioski końcowe, pokrywające się np. ze znaną naszym czytelnikom opinją dr. Zygmunta **Gralińskiego,** nie obciążają, oczywiście, sumienia autora, lecz stanowią prostą konsekwencję rozumnej oceny tego położenia, w jakiem znajduje się Polska po sześciu latach niepodzielnych rządów „sanacji moralnej".

Bd.

Najukochańsza Matka nasza

Walerja z Szyllingów

WIECZYŃSKA

wdowa po nieodżałowanej pamięci Janie, członek Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych

Zmarła w Warszawie, dn. 7.VII b. r. przeżywszy lat 59. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Zakroczymskiej Nr. 9 na cmentarz Bródzieński nastąpi w dn. 9 b. m., o godz. 2-giej po poł.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim smutku:

CÓRKA I SYNOWIE

Przegląd prasy

O DYSKUSJI I POLEMICE WEWNĄTRZ „JEDNOLITEGO" OBOZU.

„Gazeta Polska" przerażona jaskrawemi rozbieżnościami w „jednolitym" obozie bebeckim, wpadła na dowcipny pomysł wytłumaczenia tych rozbieżności koniecznością — **dyskusji...**

> Doprawdy, gdyby nie było **dyskusji** między organami pism popierających rząd, gdyby nie **polemiki, gospodarcza zwłaszcza** — wewnątrz obozu — możnaby sądzić, że w Polsce niema wogóle zagadnień.

Aha! Teraz już wiemy! Więc jeżeli ktoś powie komuś, że jest **„chamem w awangardzie", „rajfurem z przedniej straży czarnej sotni", „rozsadnikiem zgnilizny i degeneracji"** (temi słowami określa **sanacyjny** „Przełom" **sanacyjnego** posła p. Marjana Dąbrowskiego) — to znaczy, że toczy z nim — **„dyskusję"...** zgoła zbawienna „dyskusja", bez której — powtarzając słowa „Gazety Polskiej" — „możnaby sądzić, że w Polsce niema wogóle zagadnień"....

Jeżeli zaś jedno pismo **sanacyjne** (ten sam „Przełom") nazwie bratni koncern wydawniczy („I. K. C." tegoż pana posła Marjana Dąbrowskiego) **„rozgłośnią, z której na całą Polskę wylewa się cuchnąca ciecz kryminału, morgi, domu publicznego, handlu żywym towarem, przemytnictwa"** i t. d., i t. d. — to znaczy, że dwa pisma popierające rząd prowadzą ze sobą **...„polemikę gospodarczą"...**

ICH KŁOPOTY.

Organ pułkowników w tymże artykule ogromnie się martwi, coby to było, gdyby tak zabrakło „sanacji" i gdyby stronnictwa opozycyjne doszły do władzy. Kłopoty te już niejednokrotnie płoszyły pułkownikom sen z powiek.

Męczennicy! Oni dlatego tylko nie wypuszczają władzy z rąk, że nikt ich nie potrafi zastąpić. Poświęcają się bez końca spalają się na ołtarzu służby dla ojczyzny.

Oto chorobliwe megalomaństwo w stroju skromności! Niezastąpieni! Ofiarnicy! Specy! Bebecy! Tasiemki! Marjanki! Czumy! Dżumy....

TASIEMKA.

„Walka" zamieszcza w artykule wstępnym życiorys Tasiemki, doprowadzony do epopei kercelackiej.

O ile to nie jest pierwsza część życiorysu, to jest chyba tylko... nekrologiem.

2.000 pocztowców straciło pracę

W roku budżetowym 1931/32 w Ministerjum Komunikacji uległo redukcji 2.000 urzędników, w tej liczbie 1.000 niższych funkcjonarjuszy.

Walerja z Szylingów Wieczyńska

Dnia 7 lipca r. b. zmarła członkini Stow. b. Więźniów Politycznych — **Walerja z Szyllingów Wieczyńska** w wieku lat 59, ekspedjentka handlowa.

Zmarła była aresztowana 2 razy za pracę w PPS.: pierwszy raz 23 grudnia 1893 r. z powodu drukarni, zabranej przy ulicy Chmielnej 24; sprawa ta skończyła się 8 miesiącami śledztwa w Cytadeli. Drugi raz aresztowano ją z powodu majówki w Markach (w 1896 r.) i to się skończyło 4-ma miesiącami śledztwa i następnie dozorem policyjnym.

Zajmowała się ruchem oświatowym i walką polityczną. Z ówczesnych działaczy miała bliższą znajomość z zecerami Zbigniewem Woszczyńskim i Paulinem Klimowiczem, współpracowały zaś z nią Róże i Marja Mieszczanek oraz bracia Wincenty i Józef. Następnie wyjechała na dobrowolne zesłanie syberyjskie do Bałagańska, gdzie odbywał swój czas jej narzeczony — Jan Wieczyński.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 9 czerwca o godz. 2-ej po południu z mieszkania przy ul. Zakroczymskiej Nr. 9, m. 17 na cmentarz Brudzieński.

Zarząd Koła Warszawskiego Stow. b. Więźniów Politycznych wzywa członków Stowarzyszenia do wzięcia udziału w pogrzebie.

Czy podatek kościelny już obowiązuje?

Dostarczono nam następujący kwit:

> Parafja Rz. Kat.
> M. B. Anielskiej
> w Radości.
> Przyjęto od... podatek za maj zł. 2 słownie dwa złote.
> Proboszcz.

Jak nas informują podatek ten został uchwalony przez kilkunastu zwolenników księdza proboszcza i nosi przeto nazwę „uchwalony przez parafjan" 15 maja r. b. Jak wynika z kwitu pobrano więc za 15 dni maja 2 zł. Podatek nałożony jest na każdą rodzinę. Będą z tego poważne sumy, a kontrolują wydatki znów ci sami „zwolennicy".

Powstaje pytanie: czy może być w ten sposób nakładany podatek w takiej wysokości i czy podatek ten jest zatwierdzony przez władze nadzorcze i czy władze te kontrolują wydatki, uskuteczniane z sum, jakie wpływają z tego haraczu.

Wycieczka do Łowicza

Oddział Warszawski T. U. R. urządza wycieczkę w nadzielę, dn. 10 b.m. **na ZLOT do Łowicza.** Zbiórka przy ul. Wareckiej 7 w sobotę o godz. 6 min. 30 wieczór. Koszty 2 zł. 65 gr. z obiadem, opłata na rzecz TUR. gr. 10 i 20. Prowadzi tow. Jul. Wojciechowski.

Projektowana wycieczka do Czerska odwołuje się.

Gdynia w przededniu walki marynarzy

Prowokacyjna taktyka pracodawców. Instytucja rządowa— na czele wyzysku

Komunikaty rządowe są okraszane różowym optymizmem, obfitującym w argumenty, że corocznie powiększa się polską flotę handlową. Milczy się natomiast o tem, że okręty transoceanicz ne, jak **„Niemen"**, **„Wisła"**, **„Warta**, **„Premier"**, o pojemności od 4 do 6 tysięcy ton każdy stoją bezczynnie. W ostatnich czasach unieruchomiono dodat kowo statki, dotąd kursujące na stałej linji Polska — Anglja, s/s **„Łódź"** i s/s **„Rewa"** o łącznej pojemności 5 tysięcy ton.

Czyż uruchomienie **„Lublina"** i **„Lwowa"** o łącznej pojemności około 6 tysięcy ton w miejsce blisko 25.000 ton bezczynnego tonażu w pojęciu czynników rządowych, kwalifikuje się pod miano **„rozwoju"** floty handlowej?

Ażeby zasłonić przed okiem władz centralnych, dyletantyzm nadmiernego wysoko uposażonego aparatu administracyjnego, uczyniono próbę, która może fatalnie odbić się na gospodarstwie krajowym.

Po październikowej 25%-owej obniżce poborów marynarzom na holownikach portowych i na dźwigach sięgnięto obecnie do tych samych metod, rzekomo ratunkowych, a faktycznie **uśmiercających młody polski ruch handlowo - morski.**

Marynarzom na holownikach narzucono obniżkę płac w wysokości 10%, a na dźwigach portowych i w warsztatach obniżono płacę nawet do 15%.— Ponadto wypowiedziano dwudziestu kilku marynarzom na holownikach pracę, podczas gdy w biurach „naczelnicy", „referenci", „kierownicy", „inżynierowie", „radcy", „sekretarze" i inni „tytularni dygnitarze, emerytowani komandorowie i pułkownicy nadal głowią się jak najskuteczniej wyzyskać marynarzy, pracujących w porcie po 10 godzin dziennie bez wynagrodzenia za 2 nadgodziny, wbrew ustawie o czasie pracy, — bo tak zarządził pan Minister.

Przykłady te, praktykowane przez Urząd Morski, znalazły szybko naśladowców. Ekspedytorzy gdyńscy, którzy w kilkuletniej eksploatacji nowego portu przy dobrej konjunkturze porobili ogromne fortuny, wkroczyli jako pierwsi na tory, wskazane im przez Urząd Morski, i w swej zachłanności obniżyli głodowe płace robotników portowych o 12 do 15%.

Jest to szczyt wyzysku robotników przez maklerów, gdy się zważy, że maklerzy nie ponoszą wydatków na świadczenia socjalne jak Fundusz Bezrobocia, — nie udzielają urlopów, nie dają świadczeń, przewidzianych w umowie o pracę dla robotników i t. d.

Ruszyli się również armatorzy, którzy idąc za przykładem rządowej instytucji, wypowiedzieli dotychczasowe warunki płacy marynarzom morskim, ażeby poddać je rewizji o 15%... obniżyć.

Wypada przytem wspomnieć, że zmniejszono etaty okrętowe —, przeszeregowano smarowników na palaczy — starszych marynarzy na młodszych i t. d., co siłą rzeczy równa się już 20 do 40% obniżce poborów przy podwojeniu obowiązków służbowych. Zaprowadzono 2 zmiany, czyli że marynarz zmuszony jest w morzu pełnić służbę **po 12 godzin dziennie bez wynagrodzenia za 4 godziny.** Tak samo musi pełnić na morzu służbę wzamian tak zw. „wolnych dni", — bo tak zarządził p. min. przem. i handlu.

Pozatem obniżono koszta wyżywienia z zł. 4,50 na 2,80 zł. dziennie a faktyczna kalkulacja przy głodzeniu marynarzy wynosi zaledwie zł. 1,50 od osoby.

Ktokolwiek przyjrzał się bliżej tym „kulisom", — tego nie olśni czarujący mundur marynarza. Jak wygląda praca na okręcie handlowym?

Przy 60° C. można widzieć w pocie czoła pracujące, czarne od węgla i smarów nawpół nagie — dziś już prawie szkielety, — marynarzy przed paleniskami olbrzymich kotłów, — przy turkocie maszyn. Częstokroć musi palacz, któremu muskuły odmawiają z przemęczenia i nadwyrężania, posłuszeństwa, wchodzić do kotła przy 100 funtów ciśnienia, bo tego wymaga bezpieczeństwo statku i jego ładunku. Głębie oceanu i walka z rozszalałym, burzliwem żywiołem wodnym, to nie żart i zabawka, lecz ciężka, trudna, odpowiedzialna i wielce niebezpieczna praca marynarza, tak w głębi kotłowni hal maszynowych jak i przy sterze oraz pracach pokładowych.

Zarządzono nawet tego rodzaju „oszczędności" jak odebranie marynarzom możności mycia się w wodzie słodkiej. Na okrętach nowozbudowanych w 1932 s/s „Lwów" i s/s „Lublin", kursujących do Anglji, zaniechano wbudowania tanków wodnych, bo woda do mycia kosztuje, więc marynarze mają myć się wodą słoną.

Niedaleko od tych nieludzkich warunków pracy marynarzy odbiega praca kranisty i robotnika portowego.

Kilkuletnia, forsowna praca na dźwigu mostowym doprowadza kranistę do zrujnowania nerwów, co uniemożliwia mu dalszą pracę w tym zawodzie.

Robotnik portowy „łapiący szychtę", na tydzień, nie jest w żadnym porcie zagranicznym do tego stopnia eksploatowany jak w porcie gdyńskim. To też nic dziwnego, że nieszczęśliwe wypadki się mnożą. Pozbawiony praw socjalnych, otrzymał robotnik portowy cios przez obecną obniżkę płac.

Dzieje się to wszystko pod „obrończemi" skrzydłami Pączka z ZZZ. i niejakiego Bartkowiaka i Bagińskiego z ZZP (NPR.).

Związek Zawodowy Transportowców zajmował dotąd stanowisko ustępliwe i lojalne, ze względów państwowych, lecz cierpliwość marynarzy, kranistów i robotników portowych się wyczerpała.

Związek Zaw. Transportowców czyni wysiłki, ażeby wstrzymać pracowników od ostatecznego kroku w obronie warunków pracy i płacy, a to w celu polubownego zlikwidowania zatargu, lecz na wezwanie ogółu pracowników jest gotowy każdej chwili objąć ster walki wyzyskiwanych.

Marynarze kraniści i portowcy doznali krzywd, które muszą być naprawione. Żądają oni utrzymania dotychczasowych warunków pracy i płacy.

Żądania te są słuszne.

Opinia publiczna stoi po stronie pracowników gdyńskich, którzy w tej chwili stanowią siłę scementowaną, opartą o światowe szeregi proletarjatu transportowego.

Od oficjalnych czynników zależeć będzie w najbliższym czasie, czy zatarg ulegnie likwidacji polubownej, czy też rozpęta się walka o nieobliczalnych następstwach.

Edmund Guziałek.

216 konfiskata „Robotnika"

Pierwszy nakład wczorajszego „Robotnika" został skonfiskowany za cztery artykuły wraz z tytułami.

Jest to już 216-ta konfiskata naszego pisma od czasu zaprowadzenia „sanacji" w Polsce.

***

Dzisiejsza „Gazet Warszawska" również została skonfiskowana.

Na martwym punkcie

W Lozannie do porozumienia nie doszło

Głównem wydarzeniem wczorajszego popołudnia była dłuższa rozmowa von **Papena z Mac Donaldem,** natomiast dalszych rozmów francusko - niemieckich nie było. Ogólna sytuacja, jak się zdaje, jest niezmieniona. Konferencja lozańska pozostaje na martwym punkcie, na którym znalazła się na skutek politycznych żądań Niemiec.

Anglo-francuskie

porozumienie finansowe

Podobnie, jak między Anglją a Włochami co do długu wojennego włoskiego, doszło już do porozumienia także między Anglją a Francją co do długu tej ostatniej. Brytanja zapewniła Francji te same korzyści co Włochom. Podstawą porozumienia jest, że Anglja nie będzie domagała się od swych dłużników europejskich żadnych spłat do czasu ratyfikowania traktatu lozańskiego, t. j. do czasu załatwienia sprawy długów ze St. Zjednoczonemi. Jeżeli Stany zgodzą się na skreślenie długów, Anglja automatycznie skreśli długi swych dłużników europejskich

Dyktatura w Niemczech?

Z Berlina donoszą: Organ centrowy **„Der Deutsche"** ogłasza rewelacje, według których w kołach, zgrupowanych dookoła osoby gen. **Schleichera,** kanclerza von **Papena** i sekretarza stanu **Meissnera,** projektowane jest **utworzenie w Niemczech dyrektorjum.** Odpowiednie zmiany konstytucyjne miałyby być przeprowadzone drogą referendum ludowego. Według tych planów, **gabinet Rzeszy miałby być całkowicie niezależnym od Reichstagu i nie mógłby być obalony przez parlament,** lecz tylko przez prezydenta. Niezależnie od Reichstagu, powołanoby do życia rodzaj Izby wyższej, której członków mianowałby prezydent Rzeszy. Rekrutowaliby się oni z pośród organizacyj przemysłowych, rolniczych, związków zawodowych oraz duchowieństwa ewangelickiego i katolickiego. Równocześnie nastąpiłoby rozszerzenie władzy wykonawczej prezydenta Rzeszy, który — według zmienionej ordynacji wyborczej— byłby obierany z pośród dwóch kandydatów — jednego wyznaczyłby Reichstag, a drugiego — komitet, złożony z osobistości ponadpartyjnych, powołanych przez poprzedniego prezydenta Rzeszy.

Czescy hitlerowcy

chcieli oderwać część kraju

Wczoraj przed sądem okręgowym w Pradze rozpoczął się proces przeciwko grupie hitlerowców niemieckich z północnych Czech, oskarżonych o spisek, którego celem było oderwanie północnych prowincyj Czechosłowacji. 254-ch hitlerowców jest oskarżonych o udział w sprzysiężeniu. Z liczby tej stanęło dziś przed sądem 7-miu przywódców. Akt oskarżenia stwierdza, że podsądni tworzyli pod pozorem stowarzyszenia sportowego zakonspirowaną organizację hitlerowców, która na rozkaz **Hitlera** miała w stosownej chwili wywołać **powstanie celem przyłączenia północnych prowincyj Czechosłowacji zamieszkałych przez Niemców do Rzeszy.**

Składajcie ofiary na łańcuch

na obozy letnie dla młodzieży robotniczej!

Ameryka chce darować długi

jeśli świat się rozbroi

Waszyngton, 7 lipca. W Senacie złożona została rezolucja, proponująca skreślenie długów wojennych o ile narody świata zgodzą się na stopniowe rozbrojenie w ilości 5% rocznie w ciągu 10 lat. Skreślenie długów uzależnione jest także od zawieszenia budowy okrętów wojennych na przeciąg 30 lat oraz skreślenia odszkodowań.

Zatonięcie francuskiej łodzi podwodnej

66 ofiar w ludziach

Wczoraj zatonęła z przyczyn dotąd niewyjaśnionych na wysokości Cherbourga, podczas manewrowania nadwodnego francuska łódź podwodna „Promethée", jeden z najnowocześniejszych typów francuskiej marynarki. Wraz z łodzią poszło na dno 66-ciu ludzi załogi, w tem liczni inżynierowie arsenału morskiego w Cherbourgu. Kapitan łodzi oraz kilku inżynierów, którzy w chwili tonięcia łodzi znajdowali się w wieży, zostali uratowani. Zatonięta łódź osiadła na dnie morskiem na głębokości 56 mtr. Załoga, która poszła z łodzią na dno, uważana jest za straconą. Do tej pory brak szczegółów dotyczących przyczyn i okoliczności tragicznego wypadku.

Tragiczna przejażdżka po jeziorze

2 dzieci utonęło

Nad jeziorem Górnem (Brześć n. B.) wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Wycieczka uczniów szkoły powszechnej pod kierownictwem nauczyciela wyruszyła na spacer łódkami. W pewnej chwili jedna z łódek wywróciła się. Dwoje dzieci, **Josel Miller,** lat 14, oraz siostra jego również 14-letnia **Rywa** utonęło. Zwłok bliźniąt dotychczas nie wydobyto.

Rada Miejska

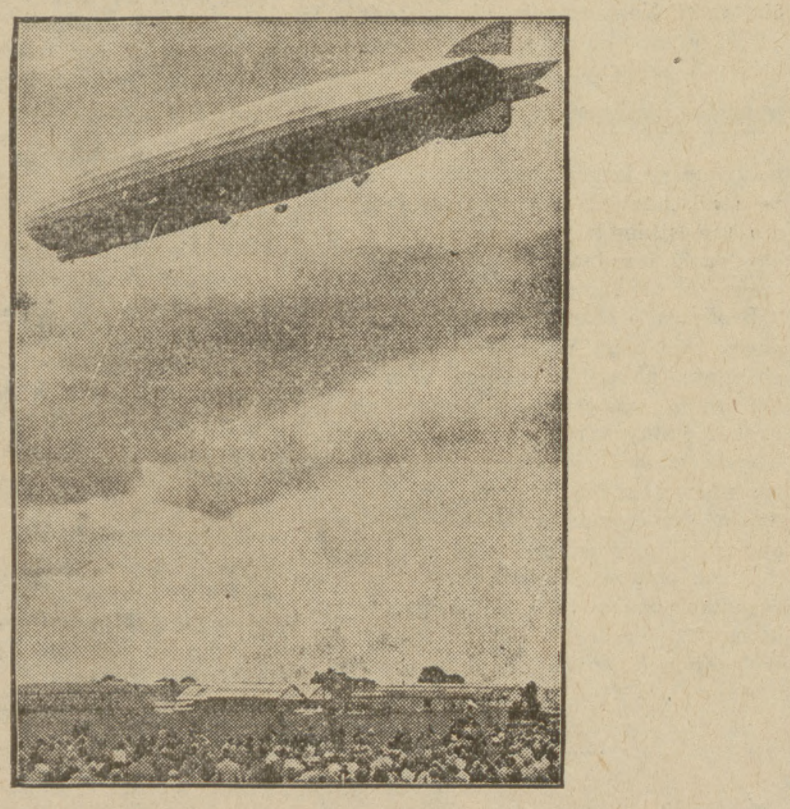
Zwołane na wczoraj ostatnie przed ferjami posiedzenie Rady Miejskiej nie odbyło się z powodu braku quorum.

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONJI LETNICH.

Sekretarjat T-wa Leszno Nr. 53, — przyjmuje zapisy na kolonje i udziela informacji w poniedziałek, środę, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-ej.

Zeppelin nad Londynem

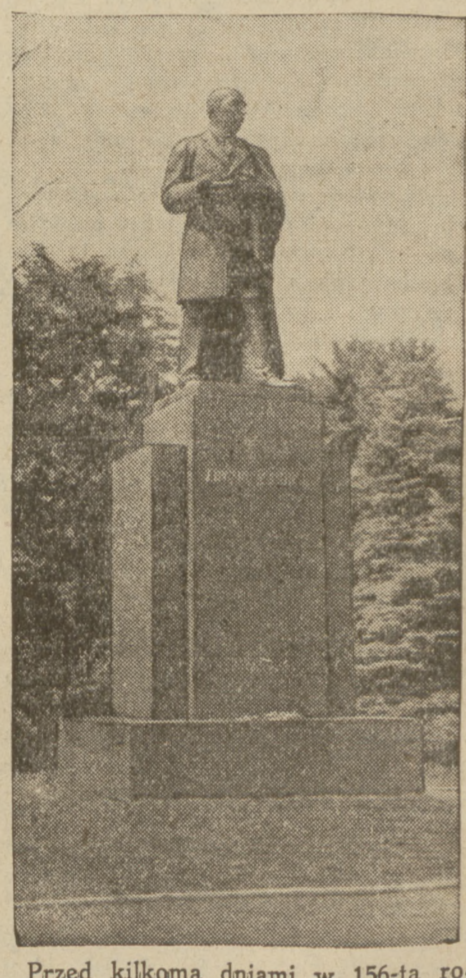


Przychówek żubrzy w Polsce

Dyrekcja zarządu lasów państwowych w Białowieży zwiększyła obszar rezerwatu żubrzego w Białowieży o 30 hektarów, doprowadzając go do 50 hektarów.

W rezerwacie żubrzym oczekiwane są trzy sztuki przychówka, co jest wielkim sukcesem, albowiem po wojnie na ziemiach polskich przybyły dotąd na świat tylko 7 żubrów. W ten sposób liczba tego wymierającego na świecie stworzenia, powiększy się wkrótce w Polsce do 22.

Odsłonięcie pomnika House'a



Przed kilkoma dniami w 156-tą rocznicę proklamowania niepodległości Stanów Zjednoczonych odbyło się w Parku Paderewskiego odsłonięcie pomnika Edwarda M. **House'a,** dłuta artysty rzeźbiarza polskiego, Franciszka Blacka, ofiarowanego miastu przez Ignacego Paderewskiego.

Pepesowiec
nie może być oficerem w Polsce

Nasz towarzysz i działacz partyjny na terenie pow. Ostrów Mazowiecki, student Józef **Leśniewski,** swego czasu był powołany do szkoły podchorążych.

Choroba nie pozwoliła mu na ukończenie szkoły podchorążych. Został zwolniony, otrzymawszy jaknajlepsze opinje ze szkoły.

Rok temu, na podstawie rozkazu M. S. Wojsk. Dep. Piechoty L. dz. 200/31, pers. III tow. Leśniewski złożył podanie do P. K. U. **Małkinia,** prosząc o powołanie go na 18-tygodniowy uzupełniający kurs kształcenia w szkole podchorążych rezerwy i o zamianowanie go po przejściu kursu oficerem.

Pismem z dnia 29 maja 1931 roku L. dz. 8680/I PKU. **Małkinia** zawiadomiło tow. **Leśniewskiego,** że podanie jego o zamianowanie go oficerem zostało przyjęte i że zostanie on w roku 1932 powołany na kurs.

Nie dość na tem, w jakiś czas później PKU. Małkinia pismem za Nr. 2 1839/I zawiadomiło tow. Leśniewskiego, że w lipcu 1932 r. będzie powołany na kurs.

Atoli w parę miesięcy później coś się zmieniło. Przyszły snać jakieś policyjne raporty, że tow. **Leśniewski,** o zgrozo, jest pepesowcem i w PKU Małkinia powiał inny wiatr, nie tyle od morza, ile od wydziału bezpieczeństwa starostwa **Ostrów Mazowiecka.**

Oto, gdy tow. **Leśniewski** przygotowywał się już powoli na wyjazd na kurs, otrzymał z tegoż PKU. Małkinia pismo, datowane 13 maja 3 C L. dz. 331/7612/I 32, w którem „powiadamia go się", „że na 8-miotygodniowy kurs dla kandydatów na oficerów rezerwy powołany nie będzie, a to dlatego, że nie odpowiada art. 3 pragmatyki oficerskiej". Decyzja ta jest ostateczna i żadne odwołanie nie przysługuje.

Cóż powiada ów groźny art. 3 pragmatyki oficerskiej, któremu tow. **Leśniewski Józef** nie odpowiada w roku 1932, choć odpowiadał, gdy go powoływano do szkoły podchorążych przed kilku laty i odpowiadał, gdy przyjęto jego podanie na kurs kształcenia złożone w roku 1931.

Art. 3 pragmatyki oficerskiej głosi, że oficerem może być **nieposzlakowany** obywatel Państwa Polskiego, odpowiadający przewidzianym **ustawowo warunkom,** którego **patrjotyzm polski** nie ulega żadnej wątpliwości.

Tow. **Leśniewski** pod każdym względem odpowiada „przewidzianym ustawowo warunkom". Nie mogło o tem mieć PKU. Małkinia wątpliwości co do „nieposzlakowania obywatelskiego" naszego towarzysza, skoro złożył on świadectwo moralności, wydane w roku 1931 przez Starostwo w **Ostrowi Maz.,** stwierdzające, „że nie był karany sądownie, prowadzi się moralnie, w stosunku do Państwa Polskiego zachowuje się lojalnie. wśród miejscowej ludności cieszy się opinją dobrą".

Cóż więc spowodować mogło decyzję sławnego PKU. Małkinia, orzekającą, że tow. Leśniewski nie odpowiada warunkom art. 3 pragmatyki oficerskiej? Nic innego, jak owe poufne informacje policyjne, że jest on działaczem pepesowskim „te informacje wzbudziły w głowach pp. oficerów z PKU. Małkinia wątpliwości co do „patrjotyzmu polskiego" tow. **Leśniewskiego.**

To że jako młody chłopiec poszedł jako ochotnik do wojska, cała jego praca społeczna i oświatowa, jaką w powiecie prowadzi — niczego nie dowodzi. Jest pepesowcem, więc nie może być „patrjotą polskim", nie może zostać oficerem.

Oficer musi być „sanatorem".

Tylko jedna uwaga. Sanatorów jest coraz mniej, a więc i oficerów będzie coraz mniej. A ponieważ armji bez oficerów obejść się nie może, przeto tą drogą możnaby dokonać redukcji zbrojeń.

Niech i tak będzie. **S-ek.**

Redukcja królewskich poborów miejskich dygnitarzy
Zniżka wyniesie 30 — 50 procent
mimo to pensje dygnitarzy są za wysokie

Na mocy powziętej onegdaj decyzji kierowniczych czynników miejskich, pensje dyrektorów przedsiębiorstw miejskich nie będą przekraczały 3.400 zł. miesięcznie wraz ze wszystkimi dodatkami, wliczając w to wszelkie świadczenia (mieszkanie, opał, światło etc.). Minimum pensji tej kategorji pracowników określono na 1.000 zł. miesięcznie. W stosunku do obecnych poborów, obniżka ta wynosi od 30 do 50 proc.

O ile chodzi o pobory naczelników wydziałów administracyjnych magistratu, nie będą mogły one przekraczać 2.500 zł. miesięcznie, wliczając w to również wszelkie świadczenia. Ponieważ wszystkie umowy indywidualne z dyrektorami przedsiębiorstw i z niektórymi naczelnikami wydziałów (w stosunku do pozostałych obowiązuje ustawa o dostosowaniu uposażeń) zostały już dawniej wymówione, magistrat zawrze nowe umowy w chwili wygaśnięcia tych umów. W wypadkach, gdy z mocy ustawy umowy są anulowane od 1 lipca, zawarcie nowych umów nastąpi wkrótce.

Niesamowite samobójstwo
Denat zamawia dla siebie trumnę i pogrzeb

Z Częstochowy donoszą nam:

W środę nad ranem do Częstochowy przybył 60-letni Józef Wolicki, obywatel ziemski z powiatu Łowickiego i spędziwszy resztę nocy w hotelu „Polonia", udał się na Jasną Górę.

Po wysłuchaniu nabożeństwa Wolicki udał się do zakładu pogrzebowego, gdzie nie ujawniając swojego nazwiska zamówił i zapłacił trumnę i pogrzeb, dla tragicznie zmarłego przed kilku go dzinami ś. p. Józefa Wolickiego.

Po załatwieniu tych przedśmiertnych czynności W. powrócił do hotelu i zamknąwszy się w swym pokoju, strzałem w usta odebrał sobie życie. (t.).

O pracę i chleb
dla robotników w Puszczy Białowieskiej

W lasach **Puszczy Białowieskiej** na terenie osad robotniczych w **Czerlance, Budach, Nowym Gdańsku i Passackich Budach** mieszka 350 rodzin robotników leśnych. którzy w ciągu ostatniego roku z powodu zamknięcia kredytów, przepracowali zaledwie po parę tygodni, a obecnie od 2 miesięcy przeciętnie pozostają bez żadnych środków do życia.

Wszelkie usiłowania robotników uzyskania pracy, lub zasiłków zostały zbagatelizowane.

Po bezskutecznych wielomiesięcznych zabiegach w **Dyrekcji Lasów w Białowieży,** oraz osatnio w dniu 5 lipca r. b. w **Starostwie,** gdzie do delegacji głodujących robotników zamiast **starosty** wyszedł p. referent **Roth,** który zdobył się jeno na to, że wyraził zdziwienie, dlaczego robotnicy nadal mieszkają w **Puszczy,** skoro od roku wiedzą, że eksploatacja miała być wstrzymana. P. **Roth** natomiast nie umiał wskazać adresu tego **Eldorado** w Polsce, gdzie eksploatacja nie jest wstrzymaną i robotnicy mogą znaleźć zatrudnienie.

W tym stanie rzeczy, wobec widma głodowej śmierci 350 rodzin robotniczych, dla których dalsze czekanie jest niepodobieństwem, czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę tym, którzy z mocy prawa obowiązani są dostarczyć pracy, lub chleba obywatelom Państwa, że robotnicy wymienionych osad nie zgodzą się umierać z głodu. Odpowiedzialność za fakty. które wyniknąć mogą z powodu rozpaczy, ogarniającej robotników, ponosić będą ci, którzy nic nie robią, by nędzy i głodowi zaradzić.

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw.
Rob. Przem. Drzewnego
w Hajnówce.

Inspektor Pracy w Krakowie
w nowej roli

P. inspektor pracy Czarnecki nagle zauważył, że **regulamin służbowy** pracowników tramwajowych z roku 1922 jest niezgodny z ustawą i polecił radzie nadzorczej K. M. K. E. opracować nowy. Zaznaczyć należy, że regulamin służbowy p. inspektorowi jest dobrze znany, bo od roku 1927 stale się tłucze tak po Ministerjum Pracy jak i Inspektoracie Pracy w Krakowie a dotychczas tych „sprzeczności" nie stwierdzono. Obniżka płac tramwajowych o 15%, bez wypowiedzenia zawartej ze Związkami umowy, jest natomiast zgodna z ustawą(?), bo mimo interwencji ze strony obydwu Związków tramwajarzy, p. inspektor nic w tej sprawie dotychczas nie zrobił. P. inspektor pracy w Krakowie zamienił role, do której w myśl intencji ustawodawców był powołany. Dla możnych jest gotów do usług i nawet ustawę naciągnąć potrafi, o ile zaś chodzi o ochronę praw robotników wyraźnie ustawą gwarantowanych, to nawet stwierdzić tego się boi, aby się nie narazić dzisiejszym potentatom. Tu mimowoli nasuwa się myśl, że jeżeliby tego rodzaju rolę miały spełniać Inspektorzy Pracy, zastanowićby się należało, czy przy dzisiejszych oszczędnościach budżetowych nie należałoby zwinąć zupełnie inspektoratów, bo dla zagranicy one są zbyteczne, a pracodawcy sami też dadzą sobie radę, zaś robotnikom w dzisiejszych czasach nie dają tego do czego w myśl ustawy o Inspekcji Pracy są zobowiązani. Wobec powyższego, wydatek na utrzymanie Inspekcji Pracy byłby zbyteczny.

Po zmianie obecnych stosunków i przyjściu do władzy tych, którzy Państwo żywią i utrzymują, robotnicy i bez Inspektoratu Pracy prędzej niż obecnie dadzą sobie radę. Obecnie Inspektoraty Pracy i ustawodawstwo socjalne jest tylko na pokaz dla zagranicy, a wewnątrz Państwa w zawieszeniu. O tem robotnicy pamiętać powinni. Tylko silna i jednolita organizacja może skutecznie bronić zdobyczy robotniczych.

Dziś w Radjo

11.58—12.05 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 do 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 do 12.20 Przegląd Prasy. 12.40—12.45 Komunikat P. I. M. 12.45—13.25 Płyty gramofonowe. 13.35—14.10 Dalszy ciąg płyt gramofonowych. 15.00—15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10—15.30 Pieśni żydowskie w wyk. Kantora Bornsteina. 15.30—15.40 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.40 do 16.05 Audycja dla dzieci. 16.05—16.35 Muzyka dla dzieci. 16.35—116.40 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40—17.00 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 17.00—18.00 Koncert popularny. 18.00 do 18.20 „Nowe państwo Mandżurskie"—wygł. prof. J. Jaworski. 18.20—18.35 Gen. Gustaw Orlicz-Dreszer — feljeton p. t. „Święto morza". 18.35—19.15 Muzyka taneczna z rest. „Cristal". 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—19.45 Dziennik Radjowy. 19.45—19.55 „Książka rolnicza" inż. Wł. Sawicki. 19.55 do 200.00 Program na dzień następny. 20.00 20.45 Koncert Wieczorny. 20.45—21.00 „Na widnokręgu". 21.00—21.50 Dalszy ciąg koncertu. 21.50—21.55 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21.55—22.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.05—22.40 Utwory Chopina. 22.40—22.50 Wiadomości sportowe. 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

Znów defraudacje w Kas e Chorych
Aresztowanie dyrektora i urzędników

Na zarządzenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy aresztowano dyrektora Kasy Chorych w Szubinie Hipolita Walkowskiego, siostrę jego Marję oraz trzech urzędników tejże kasy, stojących pod zarzutem defraudacji kilkudziesięciu tysięcy złotych. Wyżej wymienionych przewieziono do Bydgoszczy i osadzono w więzieniu prewencyjnem.

Pensje z dołu
w Państwowej Wytwórni Telefonów

Przed kilkoma tygodniami krążyły pogłoski, o zamierzonej zmianie systemu wypłaty pensyj urzędniczych. Zamiast płacić pensje miesięczne z góry, miano je płacić z dołu. W niektórych przedsiębiorstwach państwowych w Warszawie przeprowadzana jest już taka operacja. W państwowej wytwórni aparatów łączności, wypłacono pracownikom 1-go lipca tylko zaliczki, oświadczając, że na przyszłość pensje płatne będą z dołu a nie z góry. Faktycznie równa się to obniżce zarobków o 8 i pół procent, gdyż napewno w najbliższym czasie nie przywróci się dawnego systemu wypłacania.

Eksplozja
w kopalni nafty

Wczoraj o godzinie 8-ej na kopalni nafty **„Borysławski Nr. 2"** w dzielnicy Potok Górny nastąpiła niezwykle silna eksplozja gazometru, wskutek czego zaczął się palić szyb wiertniczy. Natychmiastowa akcja ratunkowa straży pożarnych szyb uratowała. Eksplozja była tak silna, że w promieniu dwóch kilometrów od miejsca katastrofy powypadały w oknach szyby. Detonację słychać było w promieniu kilku kilometrów. Przyczyny eksplozji narazie nieznane. Ofiar w ludziach niema. Szkody znaczne.

Burze i pioruny

W dniu wczorajszym przeszła nad lasami **tucholskiemi** i okolicą krótkotrwała i gwałtowna burza, połączone z piorunami, która wyrządziła bardzo wiele szkód, m. in. pioruny zabiły: w Pam'ętowie — pastucha, w Małym Mędromierzu — 8-letniego syna osadnika Musolfa, w Gostyczynie—rolnika Lubickiego, oraz ziemianina Ciżmowsk'ego, w Małym Kacku — 25-letniego rolnika Lukasa i jego 2-letnią siostrę Annę, w Nowej Karczmie — 49-letniego Lemańczyka i jego syna 19-letniego Jana. Wszystkich wyżej wspomnianych śmierć zaskoczyła w polu.

Pozatem pioruny wznieciły szereg pożarów, m. in. w Drożdżenicy, gdzie od uderzenia piorunu spłonął budynek pocztowy.

Nad pow. **sieradzkim** przeszła gwałtowna burza, połączona z gradobiciem, niszcząc na przestrzeni 10 klm. zasiewy i zabijając ptactwo. Straty wynoszą około 300.000 zł.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś, t. j. w sobotę, rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy:

Na Dynasach o godz. 20-ej odbędzie się po raz pierwszy w Warszawie mecz piłki rowerowej pomiędzy W. T. C., a drużyną śląską.

O mistrzostwo klasy A rozegrane zostaną dwa mecze: na boisku Polonji o godz. 18-ej walczy Skoda z Gwiazdą, a na boisku Skry o tej samej godzinie gra Znicz z Makabi.

MECZ POLSKA-SZWECJA TRANSMITOWANY BĘDZIE PRZEZ RADJO

Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Szwecja, który się odbędzie w Warszawie, jak wiadomo na stadjonie Legji, transmitowany będzie przez Polskie Radjo. Początek transmisji o godz. 18.55, Transmisja zatem obejmie końcową fazę gry.

Sprawozdawcą będzie p. kpt. Mielech, jeden z najlepszych w Polsce znawców piłki nożnej.

AWANTURA NA MECZU O MISTRZOSTWO EUROPY ŚRODKOWEJ

Wczoraj odbył się w Pradze czeskiej mecz o puhar Europy środkowej pomiędzy praską Slavią a włoską drużyną Juventus. W czasie meczu doszło do niebywałego skandalu: mianowicie przy stanie 3:0 dla Slawii włosi zdenerwowani pewną przegraną, zaczęli grać bardzo ostro. Sędzia, wiedeńczyk Braun, w pewnej chwili podyktował rzut karny przeciwko Włochom. Wówczas rzucił się na sędziego obrońca włoski Cesarini i powalił go na ziemię. Drużyna praska stanęła w obronie sędziego. Wywołało to olbrzymie zamieszanie, a następnie bójkę pomiędzy drużynami, Do bójki wmieszała się i publiczność, która wtargnęła na boisko. Przybyła w większej ilości policja przywróciła porządek. Cesarini został wykluczony z dalszej gry. Sprawa ta znajdzie napewno dalszy epilog w innych instancjach piłkarskich.

Po kwadransie przerwy grę wznowiono. Ostatecznie zwyciężyła Slavia 4:0 (3:0).

FIŃSKA GIMNASTYCZNA DRUŻYNA OLIMPIJSKA W WARSZAWIE

W piątek przybyła do Warszawy pociągiem z Pragi Czeskiej fińska olimpijska drużyna gimnastyczna.

Finowie w sobotę zwiedzać będą Warszawę. Pokaz odbędzie się w niedzielę o godz. 14-ej na stadjonie A. Z. S. w Parku Paderewskiego. Drużyna zademonstruje fińską gimnastykę oraz ćwiczenia na przyrządach.

Po za występem finów odbędą się równocześnie i inne imprezy sportowe, jak lekkoatletyczne, zapaśnicze i bokserskie.

Całkowity dochód z pokazu przeznaczyli finowie na kolonje letnie dla dzieci bezrobotnych.

Walka o tanie światło
W Wilnie obnizono cenę prądu o 10 procent

Prowadzona od szeregu miesięcy walka o tani prąd elektryczny osiągnęła nareszcie konkretne rezultaty. Na ostatniem posiedzeniu komisji finansowej po długotrwałej debacie postanowiono obniżyć cenę prądu elektrycznego o 10 gr. na kilowacie. Po zatwierdzeniu tej uchwały przez radę miejską, niezwłocznie zostanie ona wprowadzona w życie.

Tragiczne skutki kąpieli

w niedozwolonych miejscach

Jedenaście ofiar Wisły

Nad brzegiem Wisły od strony Pragi, powyżej mostu Kierbedzia, znaleziono ubranie granatowe. koszulę białą. W marynarce portfel, ślubna fotografja, koperta adresowana do Janiny Raczyńskiej, oraz 1 zł. 20 gr. gotówką.

— Na „dzikiej" plaży, po stronie praskiej, za mostem kolejowym znaleziono spodnie szare, czapkę skórzaną i bronzową. szelki, spodenki kąpielowe i 5 kluczyków. Wspomniane rzeczy są do obejrzenia, celem rozpoznania topielców, w komisarjacie rzecznym.

— 13-letnia Sława - Barbara Moszczyńska, córka st. przod. policji, kąpiąc się w Wiśle — utonęła. Zwłok nie wydobyto.

— Na wybrzeżu Wisły, wprost wsi Nowe Świdry, wyłowiono zwłoki topielca lat około 18, wzrost średni, szatyn w trykotach granatowych.

— W tejże miejscowości również wyłowiono zwłoki mężczyzny lat około 20. Rysopis: wzrost średni, szatyn, ubrany w spodnie granatowe w prążki. pantofle żółte, skarpetki czarne; przy denacie znaleziono dokumenty na nazwisko Henryka Błaszczyka, oraz Gabryela Sobieskiego (Wolska 195).

— Franciszek Dymkowski, uczeń 7-klasowej szkoły powszechnej, poszedł kąpać się do Wisły wprost wsi Uligów pod Wilanowem i więcej nie wrócił. Zwłoki wydobyto i oddano rodzinie.

— Z Wisły wprost Bielan wyłowiono topielca. Rysopis: lat 28, wzrost średni. włosy ciemno-blond zgolone, ubrany w trykoty kąpielowe, granatowe. zapinane na guziki. Zwłoki, przebywające kilka dni w wodzie, przewieziono do prosektorjum.

Podczas wycieczki szkoły powszechnej do Grójca, uczestnicy udali sięę do kąpieli do Wisły. Jeden z uczniów 16-letni Zygmunt Kwiatkowski, oddalił się od grupy kąpiących się, natrafił na głębię i utonął. Zwłok nie odnaleziono.

W Wiśle pod Bielanami podczas kąpieli utonął 25-letni Jan Hyjek(Kamedułów 58), piekarz. Zwłoki wydobyto i zabezpieczono nad brzegiem, przy przystani komisarjatu rzecznego.

— Pod mostem kolejowym wypłynęły zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska w trykotach kąpielowych.

— W Wiśle wprost Bielan utonął podczas kąpieli jakiś mężczyzna. Nad brzegiem pozostało ubranie, składające się ze spodni granatowych, koszuli kremowej w żółte paski, pantofli lakierek, paska parcianego, kołnierzyka i krawata, okularów w czarnej rogowej oprawie i chusteczki z literami I. L. Nr. 235.

— W Wiśle wprost ul. Potockiej w Marymoncie utonął Stanisław Arciszewski (Żoliborz). Zwłok nie wydobyto.

Migawki z atlier

W atelier „Falanga" jest ruch. Reżyser Waszyński nakręca dla BWB. ostatnie sceny wnętrzowe „Głosu pustyni", którego premjera, wyznaczona na połowę września, zainauguruje polski sezon filmowy 1932—1933. „Głos Pustyni" jest dźwiękowo nagrywany w dwuch językach: polskim i francuskim, film bowiem ukaże się równocześnie na ekranach paryskich. Wszyscy protagoniści dają sobie znakomicie radę z francuszczyzną, atut, który pozwala ominąć zarówno system „dubbnigu" jeszcze niedoskonały, jak i koszty specjalnej obsady francuskiej. Film BWB., którego taśmę nakręconą w Algierze, mieliśmy już okazję obejrzeć, zapowiada się jako jedna z najcelniejszych realizacyj naszej produkcji filmowej.

Co słychać w Warszawie?

NOWY PLAC DO GIER RUCHOMYCH DLA DZIECI. U wylotu ul. Niegolewskiego na plac Henkla na Żoliborzu ukończono w tych dniach urządzenie specjalnego placu do gier ruchomych dla dzieci i młodzieży tej dzielnicy. Jest to już drugi tego rodzaju plac na Żoliborzu, liczba urządzeń sportowych na terenie którego stale wzrasta.

UREGULOWANIE BRZEGÓW WISŁY. Oddział inżynierski magistratu zamierza w tym tygodniu przystąpić do oskałowania lewego brzegu Wisły od mostu Kierbedzia w stronę mostu kolejowego do ul. Boleść na odcinku 250 metrów.

BUDOWA WAŁU OCHRONNEGO PRZED POWODZIĄ NA PELCOWIŹNIE. Pod kierunkiem oddziału inżynierskiego magistratu w dalszym ciągu budowy iest wał na Pelcowiźnie, ostatni w pierścieniu wałów ochronnych przed powodzią, otaczających Warszawę. Roboty rozpoczęto na pierwszym odcinku od mostu kolejowego w stronę Pelcowizny. Zatrudnionych jest przytem około 150 robotników.

PRZESZŁO 2.000.000 LITRÓW WODY NA POLEWANIE ULIC DZIENNIE. Normalnie Zakład Oczyszczania Miasta polewa nawierzchnie ulic w okresie wiosennym i letnim 2—3 razy dziennie. Obecnie jednak, z powodu panującch upałów, niektóre odcinki ulic polewane są po 5 i po 6 razy dziennie. Ogółem pracują 32 polewaczki samochodowe, które zużywają na polewanie ulic przeszło 2,300,000 litrów wody.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM nieczynny.

Z OPERY. Dziś grana będzie operetka Oskara Straussa „Napoleon i Teresina".

Jutro o godz. 4 po poł. w teatrze na Wyspie ukażą się malownicze balety „Szopeniana", „Na kwaterze" i „Tańce połowieckie"; wieczorem na Wyspie odegrana będzie opera Moniuszki — „Halka".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja Marcelego Pagnol'a „Fanny".

TEATR LETNI. Dziś i codziennie „Adwokat w opałach".

TEATR POLSKI gra tylko do niedzieli włącznie znakomitą komedję Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre

„JIM I JILL" W TEATRZE POLSKIM. Dyrekcja Teatru Polskiego, jak rok rocznie, przygotowała na miesiące letnie sensacyjne widowisko. Tym razem wybrano angielską komedję muzyczną p. t. **„Jim i Jill"**, którą przetłomaczył Marjan Hemar. Sztuka w oryginale angielskim nazywa się „Pan Kopciuszek". gdyż jest nowoczesną trawestacją „Kopciuszka", z tą różnicą. że kopciuszkiem jest młody Jim zakochany w pięknej miljonerce amerykańskiej Jill. Role tytułowe będą wykonane przez M. Modzelewską i E. Bodo, specjalnie zaangażowanego do tej roli. Choreografję utworu powierzyła Dyrekcja p. Janowi Trojanowskiemu, który utwór ten opracowywał dla wielu teatrów zagranicznych. Naczelna reżyserja utworu spoczywa w rękach A. Węgierki.

TEATR MAŁY. Dziś i dni następnych komedja Verneuil'a p. t.: „Orzeł czy reszka".

OSTATNIE DNI „KWIATU HAWAJU" W „NOWOŚCIACH". Teatr „Nowości" daje ostatnie dni operetkę P. Abrahama — „Kwiat z Hawaju", cieszącą się rekordowym powodzeniem.

NOWY ANANAS. Dziś premjera rewji „Mężowie na urlopie", w której oprócz występującego gościnnie Fuksa, wystąpi cały zespół oraz nowozaangażowane siły.

TEATR „MORSKIE OKO" Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż".

TEATR BANDA. Dziś i codziennie o g. 8.30 sztuka Słonimskiego „Murzyn Warszawski" z Jaraczem w roli tytułowej.

MIGNON. Rewja w 18 obrazach po tyt.: „Uj! jestem zabity".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś wodewil Krumłowskiego p. t. „Białe fartuszki".

„NOC LIPCOWA" W LUNA PARKU. Dziś odbędzie się całonocna zabawa do świtu pod tytułem „NOC LIPCOWA", która obfitować będzie w najrozmaisze niespodzianki.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Jad miłości".
APOLLO: „Niewolnica dancingu".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Auto pancerne" i „Walka o djamenty".
COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka"
CASINO: „Zbrodnia".
CAPITOL: „Dziesięciu z Pawiaka" i „Afryka mówi".
CRISTAL: „Czar tanga" i „Riff i Raff"
CZARY: „Wynalazcy prochu"
ERA. „Pocałunek wiosny".
FILHARMONJA: Nieczynne.
FORUM: „Krwawy odwet" z Cooperem.
GOPLANA: „Karol VII".
HELJOS: „Chata za wsią".
ITALJA: „Usta nigdy nie całowane".
KOMETA: „Pieśń trubadura" i „Skandal papy".
LUX: „Hrabina Paryża".
MAJESTIC: „Jej flirt" i „Meluka kwiat Arakeszu".
MARS: „Wielkomiejskie ulice".
MASKA: „Marokko" z M. Dietrich.
MEWA: „Rezygnacja" i „Spragniona Ameryka".
MIEJSKI: „Trzy strzały".
PAN: „Szary Dom" i „Narzeczona z loterji".
PALACE: „Dzielny wojak Szwejk".
RIVIERA: Plan W." i dodatki.
ROXY: „Kult ciała" i rewja.
SOKÓŁ: „Fra Diavolo" i „Za cenę wolności".
STYLOWY: Nieczynny.
ŚWIATOWID: „Demon miłości".
TOMBOLA: „Bal w operze".
TON: „Wolne dusze" i „Nieznośne bębny".
WISLA: „Upiory stepów".

JAN WAŚNIEWSKI 84)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

Ciężko jest znosić głuchą niechęć tłumu, względem którego bądź co bądź, się zawiniło, chociażby nawet mimowoli. Przykro dostrzegać w każdym ukłanie strach, a nieprzyjaźń w ponurych spojrzeniach, w umyślnem wymijaniu przez podwładnych, jak to się Kossobudzkiemu stale zdarzało, gdy na wierzchu robotnicy, a nawet ich żony i dzieci skręcali zawsze w bok i okrążali go, żeby się z nim wprost nie spotkać.

Któregoś dnia dano znać, że znów pompa na czwartym poziomie nie ciągnie. Nadsztygar udał się zaraz do komory i męczył wraz z maszynistą i pomocnikiem przy naprawianiu. Po długich, daremnych zabiegach, po najrozmaitszych przypuszczeniach i próbach ratunku okazało się, że jakaś pozornie zupełnie zbędna i drobna śrubka nie była dość silnie dokręcona. Po dokonaniu naprawy pompa zaczęła działać normalnie.

Kossobudzki przysiadł na palu drzewa. Rękę oparł o kolano, ciemna dłoń, w której trzymał lampę, zwisła mu ku dołowi, a płomień jasno oświęcał buty, utaplane w rdzawem błocku rudy. Patrzył w gęsty mrok podziemi i zamyślił się.

„Kto tam pojmie świat i jego sprawy?... Pompa jest dziełem człowieka, a trzy godziny szuka się jakiejś śrubki, aby dobrze chodziła... Czort wie, jakie się tam kółko rozkręciło w dzisiejszym świecia?... A choćby się wiedziało, to nie tak je łatwo dokręcić, jak tę śrubkę".

Spojrzał na rozbieganą maszynę.

„Cały świat jest jak ta pompa — ssać, ssać i żyłować jak najwięcej... Chciwość — to motor życia, a świat to wielkie żerowisko... Jeden drugiego dławi, tłamsi i wyciska... Kapitalizm? Hm, pewno... Ale najważniejsze, że człowiek jest chciwem bydlęciem... Czy chce, czy nie chce — musi niem być i basta!... Jak się jest śrubką w pompie, kółkiem w ogólnym mechanizmie, to się jest takim, jak mechanizm".

„Może Witek miał rację, że trzeba stworzyć takie warunki, aby nie było w nich noża do dźgania, a potem dopiero przyjść z ewangelją... Tylko kto te warunki stworz?"...

„Niech to djabli porwą!... Człowiek chce dobrze, a wychodzi na złe... Naprzyk.ad ja... Co ja zrobiłem w życiu? Wyfedrowałem całe góry węgla... Takie wielkie, jak... Czy ja wiem? Olbrzymie!... Mogłyby przywalić cały Stary Olkusz z okolicą.... Przyszedłem i tu fedrowałem rudę. Obmyśliłem dobre sposoby wyciągania, namordowałem się, przeprowadziłem swą myśl... I dlaczego to robiłem?... Przez chciwość!... Nie osobistą, oczywiście, ale przez chciwość systemu, którego jestem kółkiem"...

Podniósł się, ujął silniej lampę i opuścił komorę pomp.

„Starzeję się, czy co ? Tak! Niewątpliwie, że się starzeję, bo filozofuje się albo na początku życia, albo u jego schyłku".

Na głównym wyciągowym przystanął.

Błądził snopem światła po błyszczących od ociekającej wody bokach chodnika. Potem skierował płomień wprost przed siebie... Było pusto i głucho... Po chwili dopiero usłyszał gdzieś za sobą odgłos kopyt końskich po błocku, daleki stukot wagoników po szynach i odległe, przeciągłe wołanie furmana:

— Po-ziór!... Po-zió-ór!

Spojrzał w mrok chodnika.

„Chciałem dla ciebie, jak najlepiej! — rzekł w myśli do swojej kopalni. — Dla ciebie i dla ludzi.. A wyszło źle, bo tam gdzieś na innych kopalniach inni ludzie też chcieli, aby było najlepiej... Może rzeczywiście ten ustrój się kończy?... Już przecież chciwość doprowadziła wszystko do absurdu!"

W tej chwili w mroku zamajaczyły kontury konia, ciągnącego sprzęg wózków z rudą. Koń kiwał ciężko łbem, pochylonym ku ziemi, a dostawszy się w krąg żółtego światła, stulił uszy i zwrócił swe smutne oczy, przyzwyczajone już do pomroki, w kierunku nadsztygara.

— Szczęść Boże! — pozdrowił woźnica.

— Szczęść Boże — odparł Kossobudzki, tuląc się do skalnej ściany.

Wózki dudniąc po szynach, potoczyły się dalej i wkrótce wszystko wsiąkło w ciemność.

Nadsztygar ruszył ku szybowi.

Gdy wyjechał na wierzch, dostrzegł daleko na łące Stawińskiego, który patrzył w milczeniu na hołdy galmanu. Widocznie dozorca snuł podobne refleksje, bo gdy Kossobudzki zbliżył się do niego i spytał, o czem tak duma, odparł powoli:

— A patrzę się, panie nadsztygarze, na te zwały.

— I cóż pan myśli?...

— Ano to, żeśmy się namordowali, naharowali i niewiadomo poco?... Chodnik wyciągowy się wybiło i szyb... No i co z tego? Wali się ten galman na hołdy i tyle!... Ludzie idą za bramę...

Kossobudzki spojrzał w jego chmurne oblicze.

— Przed chwilą to samo myślałem, panie Stawiński, prawie-że to samo... A jednak, wie pan, co panu powiem? Musimy o kopalnię dbać i zabiegać o nią... I będziemy!

(C. d. n.).

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

„Człowiek pracy". Proszę przybyć do Redakcji „Robotnika w sprawie pracy.

Poszukiwanie pracy

Stolarz meblowo - budowlany - bezrobotny, znajdujący się wraz ze swą rodziną w ciężkich warunkach, prosi uprzejmie o jakąkolwiek pracę. Adres H. B. Warszawa - Annopol, budynek 31 m. 3.

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 12 Codziennie od 11-ej do 4-ej.

MŁODY CZŁOWIEK szuka jakiej kolwiek bądź pracy. Wiadomości kierować: Boszko Eugenjusz, Poczta Czerwińsk nad Wisłą.

BUCHALTER, OBEZNANY Z BANKOWOŚCIĄ (w wieku lat 41) poszukuje jakiejkolwiek pracy. Ma żonę i 5 drobnych dzieci. Z dniem 1 lipca grozi mu eksmisja. Adres Pruszków, Stalowa 21 m. 10.

LITERAT, NOWELISTA, samotny, lat 35, zdrów, energiczny, bez środków do życia — przyjmie jakąkolwiek posadę: lektora, sekretarza, administratora i t. p., choćby tylko za skromne utrzymanie. Wyjedzie na wieś, Kresy, gdziebądź. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje administracja „Robotnika" dla „Człowieka Pracy"

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odb. w drukarni „Robotnika", Warecka 7.